Nr 48. Kraków, 27 Lutego — Czwartek. Rok 1879.

CZAS

Gazeta wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o Redakcyi starszy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Poczta w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
" " Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU" [illegible] i urzędy pocztowe. [illegible] Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się [illegible] od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz po 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. [illegible] do „Czasu" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) [illegible] 100 egzempl. [illegible] Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 83); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na mies. Marzec złr. 2·50
Od 1go Marca do końca Czerwca " 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na miesiąc Marzec 6 marek
Od 1go Marca do końca Czerwca 20 "

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 26 lutego.

W ważnéj sprawie zarządu salin Wielickich otrzymujemy następujące spostrzeżenia, które powinnyby reprezentacyi naszéj i samemu rządowi posłużyć do zwrócenia uwagi na tę gałąź administracyi, która ani skarbowi, ani krajowi nie przynosi korzyści odpowiednich.

Zarząd kopalni Wielickiéj rozpada się na dwa oddziały, na oddział techniczno-administracyjny i na oddział kupiecki czyli merkantylny. Oddział techniczno-administracyjny zarządza kopalnią, budynkami rządowemi, które do kopalni należą, kieruje robotami i proponuje nowe roboty itd. Oddział kupiecki odbiera wydobytą sól i trudni się odrębnie jéj sprzedażą. Oba te urzędy działają niezależnie, jeden od drugiego jest niezależny, oba jednak podlegają bezpośrednio c. k. dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Przy dyrekcyi skarbowéj we Lwowie składającéj się wyłącznie z urzędników finansowych, to jest rachunkowych, istnieje posada referenta dla spraw górniczych z rangą radzcy skarbowego i ten załatwia sprawy górnicze i wnioski swoje poddaje pod orzeczenie kolegium radzców finansowych przy dyrekcyi skarbowéj ustanowionych, nad któremi to ciało kolegialne obraduje, jedne wnioski zatwierdza, inne modyfikuje, do innych zaś się przychyla, jak to się dziać zwykło w kolegiach czyli ciałach obradujących. Dyrekcya skarbowa we Lwowie znosi się bezpośrednio z ministerstwem skarbu i temu ministerstwu podlega.

Zwolennicy tego systemu twierdzą, że jest on logiczny, albowiem skoro sól stanowi monopol i ministrowi skarbu podlega, przeto logicznem następstwem jest, że kopalnie soli podlegać powinny władzom skarbowym a względnie c. k. dyrekcyi skarbowéj we Lwowie, jako naczelnéj władzy krajowéj subordynowanéj bezpośrednio ministrowi skarbu.

Mimo to jednak twierdzić można, że teraźniejsza organizacya urzędu górniczego w Wieliczce, nie jest ani logiczną ani stosunkom odpowiednią, boć przecie trudno od władz skarbowych wymagać, aby ich członkowie posiadali wiadomości górnicze i ściśle techniczne. Do władz bowiem skarbowych należą sprawy podatkowe i rachunkowość i te sprawy jak niemniéj odnośne ustawy i buchalteryę znać i rozumieć powinny i wiedzy w téj gałęzi rząd od urzędników wymaga i wymagać ma prawo, jednak nie wymaga rząd od nich wiadomości górniczych i technicznych i bez obrazy radzców dyrekcyi skarbowéj we Lwowie, można im tych wiadomości wprost zaprzeczyć, a jednak zmuszeni są oni sprawy ściśle techniczne i górnicze brać pod swą rozwagę, nad temi po wysłuchaniu wniosków referenta górniczego debatować i głosować.

Z tego więc ustroju organizacyjnego wynika, że albo radzcy skarbowi polegając na wykształceniu fachowem kolegi swego referenta górniczego, zmuszeni są *jurare in verba magistri* nie zbadawszy umiejętnie kwestyi, albo też debatują i rozważają sprawy im obce i usuwające się z pod ich wiedzy.

W pierwszym wypadku referent spraw górniczych działa samodzielnie i nie jest odpowiedzialnym za kroki, które z jego inicyatywy i w skutek jego wniosków zarządzone zostały, choćby i najszkodliwsze były, albowiem podał on je pierwéj pod uchwałę rady złożonéj z kolegium radzców, które się na nie zgodziło. W wypadku drugim, gdyby przez uchwałę rady wnioski referenta uchylone zostały, choćby przez to uchylenie nieoszacowana szkoda powstała, nie jest odpowiedzialną dyrekcya skarbowa, albowiem rząd polecił téjże sprawy, które jéj z natury rzeczy są obce, wiedząc z góry o téj niewiadomości, a zatem za klęski i straty ztąd wynikłe nikt nie jest odpowiedzialnym, choć każdy za swe czynności odpowiedzialnym być powinien.

Na cóż się zda austryacka kontrola kontroli, jeżeli w skutek systemu zapewnioną została nieodpowiedzialność faktycznemu i rzeczywistemu zarządowi salinarnemu, to jest dyrekcyi skarbowéj we Lwowie?

Bo w błędzie jest ten, kto według nazwy sądząc, mniema, że zarządem salinarnym jest wielicki urząd górniczy. Urząd ten jest tylko wykonawcą danych z c. k. dyrekcyi skarbowéj poleceń i tak ma ograniczoną władzę, że mu więcéj nad 10 złr. bez zezwolenia dyrekcyi skarbowéj wydać. ani jednego górnika samowładnie oddalić ani jednego przyjąć nie wolno.

Za wszystkie rezultaty takiéj działalności nawet za wodę, która w kopalniach wielickich przed kilkoma laty wybuchła, nie miejscowy urząd, ale władze skarbowe we Lwowie są odpowiedzialne, bo kopanie owego nieszczęsnego podziemnego chodnika w północnym kierunku w celu poszukiwania soli potasowéj, a z któregoto chodnika wybuchła i jeszcze ciągle peryodycznie wybucha woda, nastąpiło w skutek wyraźnego polecenia c. k. dyrekcyi skarbowéj we Lwowie i z całą ścisłością biurokratyczną wykonane zostało, mimo przedstawień starszych miejscowych urzędników i starych doświadczonych górników, którzy znali tradycyjne podanie z czasów polskich, że nie należy tam kopać, gdzie są umieszczone krzyże.

Nie będąc geologiem, nie można wiedzieć na jakich umiejętnych podstawach dyrekcya skarbowa we Lwowie oparła hipotezę, że w północnym kierunku kopalni poszukiwać soli potasowéj należy, ale całemu światu wiadomo, że nikt do odpowiedzialności pociągniętym nie został za to, że najniższe piętra kopalni wodą zalane zostały tak, że eksploatacya soli z najniższych pięter jest niemożebną, w skutek czego powstała nieobliczona strata dla skarbu i kraju.

Powyżej wykazano, że wobecnéj organizacyi władz wszelka odpowiedzialność jest niemożebną, a jednak państwo, kraj i mieszkańcy Wieliczki odpowiedzialności jakiejkolwiek domagać się powinni. Odpowiedzialności téj domaga się publiczne bezpieczeństwo mieszkańców, odpowiedzialności jakiejkolwiek domagać się powinno państwo ze względu, że na niem cięży w pierwszym rzędzie obowiązek czuwania nad życiem i mieniem dotkliwie opodatkowanych obywateli.

Pomijając pogłoski publicznie krążące, jakoby ze względów oszczędności stare szyby, stare chodniki i pieczary do użytku dziś niesłużące pozabijano deskami, że od lat kilku nikt tych miejsc nie zwiedził, że nikt nie wie co się tam dzieje, że się tam może i wszystko wali, zapytać się godzi, czy miasto i jego mieszkańcy nie mają prawa domagać się, ażeby te miejsca na nowo zrewidowano i w razie potrzeby, nowe choćby i kosztowne zabezpieczające roboty przedsięwzięto, gdyż od nich zależy bezpieczeństwo miasta? Mieszkańcy Wieliczki mają prawo domagać się aby rząd nie polegając na dotychczasowych zwierzchniczych a nieodpowiedzialnych organach zesłał osobną *ad hoc* komisyę, złożoną nie z nieodpowiedzialnych radzców finansowych, ale z fachowych i zdolnych górników, którąby całą kopalnię zbadała nawet w tych miejscach, która deskami zabite zostały i pod osobistą odpowiedzialnością jawnie i publicznie orzekła, czy roboty ochraniające są potrzebne i w jakim je kierunku przeprowadzić należy.

Wprawdzie w urzędowych sprawozdaniach obecnie ogłaszanych czytamy zapewnienie, że zjechał tutaj fachowy radzca górniczy etc. etc. Jednak zapewnienia te, którym zresztą niezaprzecza się, nie są tego rodzaju, iżby na nich z spokojem polegać można. Ten fachowy radzca górniczy jest właściwie radzcą przy dyrekcyi skarbowéj we Lwowie i referentem spraw górniczych. Nie zaprzeczając, że referent do spraw górniczych musi być fachowo wykształconym górnikiem, zapominać nie należy, że zajęty wyłącznie służbą administracyjną i mając służbowem zajęciem czas w zupełności absorbowany, nie może się poświęcać wyłącznie zawodowi górniczemu i jest on podobnym do doktora medycyny, który będąc lekarzem nie oddaje się praktyce, zajęty będąc wykładami ściśle naukowemi. Niemoże to ubliżać wysokim zresztą zdolnościom obecnego radzcy skarbowego, ale zdanie p. radzcy skarbowego w praktycznych górniczych kwestyach nie może być uznane za pewnik i dla tego wymagałby należało zesłania fachowych górników i geologów, gdyż zwykłe zdolności dotyczące samego zarządu kopalnią nie są wystarczające.

Przy téj sposobności rzeczona komisya mogłaby się zastanowić, o ile teraźniejsza organizacya salin jest odpowiednią. Jeżeli już sól jest monopolem ma pozostać, pomimo, że monopol ten potępiony został przez naukę i doświadczenie, niechajżeby już Dyrekcyi skarbowéj we Lwowie podlegała sól na wierzch wydobyta i do sprzedaży przeznaczona a z nią i oddział merkantylny tak zwany *Salz Verschleiss Amt* wraz z przydanymi urzędnikami. Dla czegoby zaś kopalnia soli, to jest oddział techniczno-administracyjny podlegać miał władzy skarbowéj, pojąć trudno.

W interesie największéj kopalni w świecie, która jako unikat w swym rodzaju chlubą być powinna w interesie kraju i miasta leży, aby zarząd kopalni to jest oddział techniczno-administracyjny wyzwolić z dotychczasowych więzów i poddać go pod bezpośredni zarząd tego ministerstwa, do którego z natury rzeczy należeć powinien a w takim razie powinien być zarząd ten faktycznie za swe czynności odpowiedzialnym. Pomijając środki materyalne, których ministerstwo kopalni w celu jéj podźwignienia dostarczyć może w tym razie, gdyby bezpośrednio ministerstwu podlegała, tę okoliczność podnieść trzeba, że ministerstwo rozrządza ludźmi fachowo wykształconymi, ludźmi mającymi europejską i dobrze ustaloną sławę, a którzy nie są na usługi Dyrekcyi skarbowéj we Lwowie.

Wskazówki i rozporządzenia takich powag, któreby Zarządowi salinarnemu w Wieliczce pod względem technicznym bezpośrednio udzielone były, miałyby większą w praktyce doniosłość, aniżeli pieniężne nakłady w czasie niestosownym i użyte w sposób nienależyty.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 24 lutego (spóźnione).

(427-me posiedzenie Izby deputowanych).

Prezes **Rechbauer** zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 25.

Z porządku dziennego ułatwiono się nasamprzód w pierwszem czytaniu z traktatem o powszechnym związku pocztowym, przekazując go komisyi budżetowéj.

Deputowani z Czech następnie wybrali delegatem dep. Riesego w miejsce Herbsta, a deputowani z Morawy dep. Fuxa w miejsce Giskry; zarazem dokonano wyboru zastępców, gdyż obaj wybrani byli dotychczas zastępcami.

Izba przystępuje do dyskusyi szczegółowéj nad nowelą o regulacyi podatku gruntowego.

Z uwzględnieniem żądania dep. **Grocholskiego**, aby pierwszy paragraf noweli (tj. § 4ty ustawy z r. 1869 w nowem brzmieniu) pozostawiono chwilowo w zawieszeniu aż do uchwalenia dwu innych paragrafów. Prezes poddaje pod dyskusyę paragraf następny tj. 8my, mianowicie oddział I, zawierający przepisy o składzie komisyj i podkomisyj krajowych, który to oddział uchwalono bez dyskusyi. Oddział II tegoż paragrafu, który przepisuje, że na każdy kraj będzie jedna komisya reklamacyjna po rozwiązaniu komisyj i podkomisyj krajowych, pozostawiono na wniosek dep. Grocholskiego również w zawieszeniu.

Następny § 34ty [illegible] operatach szacunkowych, dokonywanych przez komisye podatkowe; operaty mają być pokończone do końca roku 1879, inaczej bowiem dokona ich sam powiatowy referent szacunkowy.

Dep. **Schrems** wnosi, aby zamiast r. 1879 położono r. 1880, a nadto, aby całe sprawozdanie odesłać do komisyi.

Dep. **Fuchs** (ze Szlązka) przemawia przeciw paragrafowi, wytykając samemu rządowi i organom jego winę co do opóźnienia prac regulacyjnych; komisyi zaś zarzuca dążności reakcyjne i okrucieństwo.

Dep. **Jaworski** wywodzi, że nie godzi się takim przepisem krzywdzić kraj, który co do przygotowania prac dla komisyj powiatowych, przez organa rządowe był upośledzony, a który przecież najwięcej z całego państwa ma parcel. § 34ty w nowej formie, obalając główną zasadę ustawy z r. 1869, otwiera szerokie pole samowoli urzędników (referentów), a nawet złej woli ich i przekupstwu, tudzież lekkomyślności. Absolutnem bowiem będzie niepodobieństwem dla urzędników pokończyć prace sumiennie. Jedną zaś z głównych przyczyn niewykończenia prac czy to przez komisye, czy przez referentów, będzie niewykończenie reambulacyj. Mowca zgadza się w ogólności na wniosek Walterskirchena (odczytany w dyskusyi ogólnej), który łagodzi nieco przepis o terminie, przedłużając go w pewnych wypadkach do końca r. 1880; wnosi jednak do tegoż wniosku poprawkę, aby termin ten przedłużyć jeszcze o rok jeden, tak żeby do pokończenia prac reambulacyjnych pozostał czas do dnia 31 marca 1881 r. Dalej wnosi mowca dodatek w tym duchu, że prace niezałatwione w właściwym terminie przez komisye przejdą na referentów tych w tym wypadku, jeśli komisye nie pokończyły ich mimo pokończonych w swoim czasie reambulacyj.

Dep. **Heilsberg** wnosi poprawkę, aby klasyfikacya była ukończona w dniu 31 października 1880 r.

Dep. **Walterskirchen** motywuje wspomniany powyżej swój wniosek.

Dep. **Menger** utrzymuje w polemice z Jaworskim, że będzie można pokończyć reambulacye do końca 1879 r., bo w r. 1878 więcej reambulowano w całem państwie, niż w r. 1879 reambulować pozostaje; a chociaż szczegółowo w Galicyi inaczej rzeczy się mają, nic to nie stanowi, bo wielu referentów, którzy rychło pokończą prace w innych krajach, będzie można przenieść do Galicyi dla wzmocnienia sił pracujących.

Dep. **Grocholski** stwierdza, że nie tylko Galicya zalega w pracach ogromnie, lecz i Dalmacya; pokończyć tu i tam reambulacye w r. 1879 jest absolutnem niepodobieństwem. Zresztą niewiadomo, czy statystyka z r. 1878, na którą powołuje się Menger, jest ułożona wedle liczby prac reambulacyjnych dokonanych jak się należy, czy też wedle tych, które z powodu bałamutnej instrukcyi rządowej były w r. 1878 mylnie dokonane i odrzucone — na co mowca jako na okoliczność dotychczas niewiadomą zwraca uwagę. O przenoszeniu referentów z jednego kraju do drugiego, jak chce Menger, trudno pewnie myśleć. (Koniec mowy zupełnie niedosłyszany dla wrzawy, która odtąd w Izbie nie ustaje, ilekroć mówi ktoś z prawicy.)

Komisarz rządowy **Chertek** oświadcza, że rząd poczyni wszelkie przygotowania, aby prace były w r. 1879 pokończone, i z zupełnym spokojem spodziewa się tego rezultatu za pomocą przerzucenia sił pracujących.

W głosowaniu utrzymuje się oddział I §. 34go wedle wniosku Walterskirchena; z poprawek Jaworskiego przyjęto tę, że prace komisyjne przejdą na referentów powiatowych wtedy tylko, gdy nie będą pokończone mimo ukończenia reambulacyj.

Oddział II §. 34go mówi o komisyach krajowych, naznaczając im termin do dnia 1 maja 1881, po

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Północ Najgościnniejsi gospodarstwo zachęcający zwykle do przedłużenia zabawy, choćby do dnia białego, nieusiłują nawet tym razem zatrzymywać gości; najbardziej ochocza młodzież, co kiedy indziej różnych zwykła używać fortelów, aby wstrzymywać odjeżdżające „mamy" i niestracić oddawna zamówionego kotyliona, dziś bez protestu przyjmuje wyrok przerwania tańców; nawet ci, co dzierżą władzę forfencerów i rej wodzą po sali, a coraz to nowemi pomysłami przedłużają mazura, aby się snuł jak żywy wieniec w nieskończoność, — za uderzeniem dwunastej składają władzę na rok cały, abdykują bez skargi. Podobnie, na polu bojowem, gdy obnoszą białą chorągiew w znak zawartego rozejmu, rozciągnięte na linii bojowej wojska wstrzymują strategiczne obroty i nieruchomie stają w półpochodu na obronnych stanowiskach — tak i tutaj na odgłos zegara, co z wieży maryackiej zwiastuje koniec karnawału, niedotańczony przerywa się mazur, łamią się szyki w tych szeregach balowych, gdzie niedawno takie ogniste padały strzały, choć niezawsze celnie wymierzone, i gdzie niejeden plan strategiczny zawodził.

Więc na pociechę niewyspanych ojców, na zmartwienie panienek i młodzieży, dobiegł wreszcie do mety ten długi, dwa miesiące trwający, a jednak tak ochoczy i świetny karnawał tegoroczny, że przemknął jak jedna chwila uniesienia. Szeroko o nim rozchodziły się wieści, ściągając coraz to liczniejszy napływ gości — a na długie lata zostanie po nim wspomnienie, nie dla tego, abyśmy mieli przewidywać, że następne niedorównają mu w ochoczości, lecz, że zawsze to co minęło wydaje nam się lepszem, świetniejszem. Tak „Ciocia Salusia" w piosnce Barthelsa szydzi sobie z dzisiejszego tańca, śpiewów i zabaw dawne tylko chwaląc mody — więc kiedyś niejedna nadobna panienka, któréj życzymy, aby została żoną, a nie „Ciocią Salusią" rozpowiadać będzie młodszemu pokoleniu, jak się to ongi bawiono w Krakowie, o dawnych kuligach, balach publicznych, kostiumowanych piknikach, jakiemi upamiętniła się tegoroczna zima.

Nad grobem dogorywającego, czyliż mowę wygłosić pogrzebową, chwaląc według zwyczaju jego przymioty, a milcząc o przywarach, czy rzewną elegię, strzelisty na cześć karnawału dytyramb lub odę, albo puszczając wodze duchowi krytyki satyrę go pożegnać?

Czas poezyi minął — według wymagań epoki należałoby zacząć od statystyki karnawałowej. Poważne ona przedstawia cyfry. Świat bawiący się w Krakowie dzielić się zwykł na kilka kół i sfer, choć zbliżonych, wyjątkowo tylko z sobą się spotykających. Rzecz to charakterystyczna, że odwrotnie jak w innych miastach, koła te i kręgi najszersze u góry zwężają się ku dołowi. Ludność krakowska mało się bawi, kiedy w innych miastach rogi placów i ulic zalepione afiszami wabiącemi na reduty i bale dla warstw niższych, kiedy wieczorem przecisnąć się niemożna po trotoarach pomiędzy publicznością odświętnie przybraną, a po zamknięciu sklepów i warsztatów tłoczącą się do miejsc rozrywki— w Krakowie reduty upadają, a z wszelkich zabaw ludowych, jedne tylko ogródkowe teatrzyki szerzą się jak astrachańska dżuma. Czy to ma być dowodem, że ludność nasza jest pracowitszą, oszczędniejszą, moralniejszą, mniej skorą do przehulania grosza ciężko zapracowanego — niestety nam zdaje się, że jest tylko uboższą. Za granicą każdy portyer i każda kucharka wymawia sobie u swych chlebodawców jeden bal na miesiąc, warunek ten zaś łatwy do przyjęcia, bo kucharka, co się raz na miesiąc zamienia w elegancką damę, zwykle swemu państwu dziesięć polskich zastępuje sług. Na chlubę naszego miasta możemy całkowicie pominąć wszelkiego rodzaju półświatki, które zagranicą zwykły stanowić najgłośniejszy ruch karnawałowy — w Krakowie zaś błyszczą swą przykładną nieobecnością.

Warstwy zarobkujące, rękodzielników, ludności fabrycznej są tak nieliczne w mieście niemającem fabryk i ruchu przemysłowego, że zachowały jeszcze cechę i obyczaj bardziej ludu wiejskiego, niż miejskiego, rozrywki szukają po dawnemu w szynkach, lub co może gorsze w owych widowiskach przedmiejskich, które zaczynają się rozrastać.

Lud się więc nie bawi, niema w Krakowie odrębnego swego karnawału: bawi się „miasto" i „arystokracya", jak pospolicie rozróżniają dwie sfery wyższej, zamożniejszej i wykształceńszej społeczności. Spotykamy więc tu tylko różne szczeble arystokratycznego ustroju, zaczynając od starego patrycyatu mieszczańskiego i kupieckiego, dalej tych sfer i gron, które mają słuszny tytuł do arystokracyi inteligencyi, bo ich zawodem urząd, trybuna adwokacka lub krzesło profesorskie; następnie świat obywatelski, wiejski, który tworzy osobną grupę i dzieli się jeszcze na kółka galicyjskie, kongresowskie, wołyńskie; a wreszcie ów tak zwany wielki świat, najszersze koło, który niema żadnej linii demarkacyjnej od powyżej wymienionych sfer miejskich i wiejskich, spotyka się z niemi, przyciąga je niekiedy i łączy harmonijnie, choć ma pewną odrębność wypływającą po części z form kosmopolitycznych nieosłabiających atoli treści polskiej, po części zaś przez tę zażyłość, jaka wiąże niemal węzłem rodzinnym arystokracyę polską.

Oto rzetelny obraz podziałów towarzyskich, w których znów mnóstwo podpodziałów, koteryi pośrednich, kółek i szczebli. A teraz do statystyki. Imponujące cyfry przedstawia tegoroczny karnawał. Balów publicznych liczono wprawdzie tylko cztery, ale za to dochód z nich uzyskany podwoił się niemal od roku przeszłego, a do stu par stawało do mazura. Spieszyć się trzeba z restauracyą Sukiennic, bo jak pójdziemy dalej w tym kierunku, to już chyba wielka balla co pamięta bal na cześć księcia Józefa Poniatowskiego pomieścić jedynie zdoła zastępy taneczne. Prywatne apartamenta stanowczo już zaciasne, aby wygodnie pomieścić to wezbranie fali karnawałowej, jak gdyby Warta, Niemen i Dniestr spłynęły do Wisły. A i z nad Dunaju był tu niespodziewany przypływ, który dodał świetności, blasku stołecznego i dworskiego, a jednak nie zatarł cechy rodzinnej, swojskiej. Niewczesną byłaby ta obawa i małodusznym ten patryotyzm, któryby się lękał wpływów obcych i nieznanego dotąd żywiołu dworskiego. Bywały czasy, kiedy wszystkiego używano za środek niechętnej dla kraju i narodowości naszej polityki, a Lwów długo otrząść się nie mógł z wpływów salonowych, które zacierały polskość. Dziś zmieniły się uczucia i dążności. Dość było przyglądnąć się tej polskiej zabawie ludowej krakowskiego kuligu, aby się przekonać, że nie potrzebujemy ukrywać naszych uczuć, zacierać obyczajów, lecz przeciwnie, że niemi godzi nam się chlubić, bo życzliwa chęć przywiodła dostojnych gości do starego ogniska polskości, aby po raz pierwszy może w sferze towarzyskiej objawić zbliżenie i poszanowanie dla tego, co naród nasz w sobie przechowuje.

Lecz znów z sali balowej wycieczka polityczna, wracajmy do statystyki karnawałowej. W samym tak zwanym „wielkim świecie" liczono panien z górą sześćdziesiąt, drugie tyle młodych mężatek — cyfra młodzieży tańczącej z trudnością da się oznaczyć, bo w razie potrzeby obniżano tu lata wymagane do rekrutacyi balowej, podobnie jak we Francyi obniżają corocznie wymaganą miarę wzrostu do służby wojskowej. Ne udało nam się zestawić choćby przypuszczalnych cyfer posagowych, chociaż zapewniano nas, że niebrakło tutaj biegłych statystyków, którzy z całą dokładnością mogliby udzielić w tej mierze informacyi. Gdybyśmy posiadali te daty pod ręką łatwiej przyszłoby nam wyprowadzić wnioski, co do liczby spodziewanych małżeństw. Jak dotąd kronika karnawałowa podaje tak mętne przypuszczenia, że ich jeszcze zapisać do statystyki nie możemy.

Są zagadnienia, których statystyka nie zdoła rozstrzygnąć, zatrzymuje się ona tam, gdzie się zaczynają tajemnice psychologiczne uczuć, wrażeń, zgoła tajemnice serca i wyobraźni. Wprawdzie mistrz tej nauki Quetelet tworzy jakiegoś człowieka przeciętnego, według którego mierzą całe społeczeństwo i twierdzi on, że natura ludzka razem wzięta się nie zmienia i że w różnych czasach przedstawia tę samą liczbę fenomenów psychologicznych. Teorya ta wyda nam się zwodniczą, gdy porównamy ile razy ojcowie nasi zapalali się ogniem miłości za swych młodych lat, a jak dziś chłodną atmosfera balowa, jak obojętnie plącze się i rozplątuje ten łańcuch czarnych fraków i kwiatem przybranych w gazy uwitych wiotkich postaci, które zdawałoby się, że jak nadpowietrzne zjawiska uleciałyby gdzieś w górę, gdyby ich ręka tancerza na ziemi nie zatrzymała.

Gdybyśmy przyłożyli do serca ów aparat nowego wynalazku, który w czasie wystawy paryskiej zapowiadały dzienniki, że ma fotografować wnętrze uczuć, podobno okazałoby się, że mniej zgodnie uderzają tętna wrażeń niż taktem muzyki połączony ruch tanecznych par. Dla młodej panienki bal — to czarowny przedsionek, wiodący gdzieś na arenę świata, taniec — to pierwszy wir życia rwący w przyszłość, karnawał — to pierwsza próba i jakby pierwsze pytanie rzucone światu. Dla młodzieży, zwłaszcza tej która w Krakowie zwykła tworzyć główny kontyngens balowy, karnawał — to dopiero pasowanie na młodzieńca, to wesoła rekracya co ma być także szkołą świata. Niedziw, że nieraz patrząc w ten wir taneczny, dostrzegamy sprzeczność wrażeń: tu czasem znużenie po rozwianych ideałach, nie ziszczonych nadziejach, tam wzmagającą się żądzą zabawy bez żadnej *arrière pensée*.

Szkoła świata — mówią nam nieraz — gdy ze stanowiska pedagogicznego karnawał krakowski wywołuje oskarżenia, jako zbyt ponętna pokusa. Tak, szkoła świata i ta potrzebną, zwłaszcza że tak często spotykamy młodych ludzi, co przez wygodę lub przez wrodzoną nieśmiałość stronią od ludzi i świata. Nowa ta a niemal epidemiczna choroba, może zagrażać życiu towarzyskiemu. Więc nie byłoby rzeczą szkodliwą i zbyteczną przeciw tej zarazie dzikości oddziaływać, gdyby karnawał dla młodzieży stał się uzupełniającą kursa uniwersyteckie szkołą świata. A zaiste w Krakowie niebrak ku temu warunków, niebrak pięknych tradycyi, niebrak wzorów i mistrzyń na polu salonowem.

Czy jednak nauka postępuje? Czy karnawał, jako szkoła świata, przynosi odpowiedni rezultat? Różnie o tem mówiono tej zimy. Nie podzielając zbyt surowych sądów, zwłaszcza zwróconych przeciw najmłodszej młodzieży, powiedzielibyśmy jednak, że w ogóle w tradycyach dawnej grzeczności i w tem, czego wymagają już nie dworska etykieta, ale pierwsze elementarne pojęcia o salonie i życiu towarzyskiem, znać pewne obniżenie.

Nasz sprawozdawca z wystawy paryskiej wskazywał, że w tej stolicy eleganckiego świata, dawnej francuskiej kurtoazyi, czuć wpływ amerykański, z republikanizmem się przedzierający. Czyliżby i do nas miał już z Paryża przybyć ten prąd amerykański, który dozwala wśród najświetniejszego zebrania przedzierać się do sali balowej za pomocą łokci bez względu na płeć piękną, który w ten sposób doradza spieszyć do sali jadalnej i zdobywać krzesła przy kolacyi.

Kiedy p. Tadeusz, powróciwszy ze szkół do Soplicowa, zajęty rozmową z Telimeną, zaniedbał podkomorzankom odmieniać talerzy i nalewać wody, Sędzia skarżył się już wówczas:

> że choć synowie i wnuki
> Mają od starszych więcej książkowej nauki,
> Ale codzień spostrzegam, jak młódź cierpi na tem,
> Że nie ma szkół uczących żyć z ludźmi i światem.

Kiedy mamy taką szkołę w Krakowie, dobrze przypomnieć jak pan Sędzia rozumiał grzeczność polską:

> Grzeczność nie jest nauką łatwą ani małą,
> Nie łatwą, bo nie na tem kończy się, jak nogą
> Zręcznie wierzgnąć, z uśmiechem witać lada kogo;
> Bo taka grzeczność modna, zda mi się kupiecka,
> Ale nie staropolska, ani też szlachecka.
> Grzeczność wszystkim należy — lecz każdemu inna;
> Bo nie jest bez grzeczności i miłość dziecinna
> I wzgląd męża dla żony przy ludziach, i pana
> Dla sług swoich: a w każdej jest pewna odmiana.
> Trzeba się długo uczyć, ażeby nie zbłądzić
> I każdemu powinną uczciwość wyrządzić.

Niestety, pokolenie pana Sędziego, co tak rozumiało naukę grzeczności, już znikło. Przykładem tu tylko kilka głów siwych, a do książki sięgnąć potrzeba po te prawidła, których tradycya się przerwała. Więc uniewinniać trzeba, młodzież ich nie zachowuje, wszak i Pan Tadeusz ściągnął swą nieuwagą ową naukę grzeczności.

którym niepokończone prace prezes ich (urzędnik) odeśle je z swoją opinią ministrowi skarbu.

Dep. Grocholski krytykuje ten przepis, nie czyniąc jednak wniosku. (Mowcy nie słychać dla wrzawy.)

Oddział ten uchwalono.

Oddział III §. 34go o komisyi centralnej z terminem prac do końca r. 1881 po długiem, a nic zgoła niedosłyszanem przemówieniu dep. Grocholskiego, uchwalono z poprawką dep. Schaupa w tym duchu, że zakres tych czynności tejże komisyi, które w terminie tym mają być skończone, pozostaje nieokreślony o tyle, iż nie ma wyraźnie mowy o reklamacyach. Nadto przyjęto rezolucyę Schaupa: wzywa się rząd, aby wniósł projekt ustawy o terminach dla postępowania reklamacyjnego co do regulacyi podatku gruntowego.

Paragraf 36ty o pomiarach przyjęto bez dyskusyi.

Paragraf 37my o reklamacych w ogólności przyjęto wedle wniosku komisyi po odrzuceniu kilku drobnych poprawek.

Na tem przerwano obrady.

Minister handlu wnosi traktat pocztowy z Grecyą, który natychmiast w pierwszem czytaniu przekazano komisyi budżetowej.

Koniec posiedzenia o godz. 3 min. 15. — Następne jutro.

Mamy zaszczyt zaprosić szanownych PP. Wyborców większych i mniejszych posiadłości powiatu Jasielskiego na dzień 1 marca 1879 o godz. 11ej przed południem do sali Rady powiatowej w Jaśle, a Szanownych Wyborców powiatu Gorlickiego na dzień 4 marca 1879 o godz. 11ej przed południem do sali Rady powiatowej w Gorlicach, aby Im złożyć sprawozdanie z czynności naszych jako członków delegacyi do Rady Państwa.

Obok tego niżej podpisany poseł z mniejszych posiadłości ma zaszczyt zaprosić także Szanownych PP. Wyborców powiatu Krośnieńskiego w powyższym celu na dzień 7go marca 1879 r. o godzinie 11ej przed południem do sali Rady powiatowej w Krośnie.

Wreszcie niżej podpisany poseł z większych posiadłości okręgu wyborczego Nowo-Sandeckiego ma zaszczyt zawiadomić Szanownych PP. Wyborców, iż nieomieszka w stosowniejszej do podróży porze przybyć w powyższym celu także do Nowego Sącza.

Wiedeń 24 lutego 1879 r.

Józef Jasiński.
Wincenty Petrowicz.

Wiedeń 25 lutego. Podajemy według zapisków stenograficznych mowę dep. Grocholskiego, mianą d. 22 b. m. w Izbie deputowanych podczas rozpraw nad nowellą do ustawy o podatku gruntowym:

Zapisałem się do głosu w dyskusyi ogólnej, jakkolwiek przemawiał już jeden z członków naszego stronnictwa, bom mniemał, że przedmiot ten w wysokim stopniu będzie Izbę zajmował i że udział w dyskusyi będzie bardzo ożywiony. Niestety, pomyliłem się; zdaje mi się, że sprawa z góry przegrana; nowela będzie przez wys. Izbę przyjęta, a smutna to rzecz walczyć za sprawę z góry przegraną. A jednak, panowie, nie mogę zrzucić z siebie obowiązku, który sam sobie nałożyłem; a nie tylko winienem to krajowi, który tu reprezento- [illegible] wystąpił przeciw tej noweli. Zechcicie jednak przyjąć zapewnienie, że nieliczny w dyskusyi udział, nakłania mię tłomaczyć się ile można najkrócej.

Wedle mnie, panowie, stajemy wobec bardzo ważnej sprawy; stajemy wobec zamiaru stracenia i — że tak powiem — wyrzucenia za okno bardzo znacznego nakładu, już łożonego, a to dla drobiazgowej stosunkowo oszczędności. Od lat wielu, nie od początku ery konstytucyjnej, lecz o wiele dawniej, ustawicznie po wszystkich krajach monarchii skarżono się, że podatek gruntowy jest nierówny, nie tylko w stosunku jednego opodatkowanego do drugiego, lecz i w stosunku prowincyi do prowincyi. Rzecz była jasna, że wskutek okoliczności, iż do przeprowadzenia stałego katastru, potrzeba było długiego szeregu lat, równomierność musiała ucierpieć, gdyż stosunki stworzyły inne ceny, inne środki zbytu, inne pola zbytu. A tak tedy wszyscy zapragnęli stworzenia równej podstawy do rozpisania podatku gruntowego. Zaraz po zebraniu się ciał ustawodawczych, rząd wziął sobie za zadanie uczynić zadość temu powszechnemu ludności życzeniu; jakoż poruszono sprawę. Wobec ważności jej jednak upłynęło naturalnie wiele lat, zanim przyszła do skutku ustawa. Jest nią ustawa z d. 24 maja 1869 r.

Wedle przepisów jej miało się stworzyć równą na całe państwo podstawę rozkładu podatku. A teraz, panowie, czegoż to rząd wymaga od nas i cóż proponuje nam komisya? Po dziesięciu latach pracy, wydawszy, jak rząd utrzymuje, 22 miliony, wymagają od Izby poselskiej, od reprezentantów ludności, aby nie zatrzymywali już na oku tego celu upragnionego, aby zrzekli się równości w opodatkowaniu, aby dla zaoszczędzenia kilku milionów, dla rychlejszego ukończenia sprawy, pozwolili zakończyć ją w interesie fiskalnym Pan Bóg wie jak! Błądzicie panowie! Równość podstawy wtedy tylko istnieć będzie, jeśli się w równy sposób, wedle równych zasad postępować będzie. Inaczej, i jeśli nadto organa dokonywające prac nie będą te same, o równości podstawy ani myśleć. A więc panowie, stajemy wobec ewentualności, że z względów oszczędności nie tylko zmarnotrawimy owe 22 miliony, lecz nadto zrzeczemy się celu od wielu lat przez ludność upragnionego.

Po tem, co powiedział mój preopinant (Walterskirchen, przemawiający za nowelą), nie zdaje mi się, iżby ktośkolwiek mógłby mi zarzucić, że jestem z kraju, w którym umyślnie starają się odwlec regulacyę podatku gruntowego. Wszakże i on utrzymuje, że utworzenie równej podstawy, tak wedle projektu komisyi, jak rządu, jest całkiem niepewne.

Ale przypatrzmyż się, panowie, pobudkom, dla których wymagają od nas, byśmy zrzekli się owego celu. Powiadają: prace szacunkowe trwają już lat dziesięć, a do końca jeszcze daleko, gdy tymczasem w Prusiech przeprowadzono je w czasie o wiele krótszym; zasady zaś są jakoby te same. Mówią dalej: trudno dopatrzeć się końca; koszta wynoszą już 22 miliony; dokądże zajdziemy? będzie nas to kosztowało jeszcze mnóstwo pieniędzy.

Że i ja niemniej od każdego innego z panów posłów ubolewam nad żółwim krokiem tych prac, pewnie mi uwierzycie. Ubolewam i ja, że nie postępują spieszniej. Ale gdzież przyczyna? Mojem zdaniem, jest ona po części w samej ustawie, po części w organach rządu; a przecię, iżby ludność była winna. Wzywam rząd, aby statycznie dowiódł, czego nie zrobiono dotychczas wskutek zwłoki z winy ludności, wskutek oporu komisyj. Ustawa mojem zdaniem jest wadliwa. Podczas obrad nad nią występowałem przeciw niej tutaj, panowie, wedle najlepszej wiedzy i woli i starałem się, aby była praktyczniejsza. Ale uchwalono ją, a jaką jest, taką powinna też być przeprowadzona; inaczej bowiem nie osiągnie się równej podstawy opodatkowania. Jeśli zaś z drugiej strony organa rządu są winne, rząd ma w swem ręku przyspieszenie sprawy zapomocą sprężystego nadzoru nad swemi organami. Jeśli może wydano instrukcye niewłaściwe, więc niechże zmienią instrukcye. Co więcej, jeśli mniemają, że w ustawie zawarte przepisy, któreby bez szkody dla sprawy zmienić można — lubo ja takich niewidzę — więc niechże uczynią nam propozycye. Ale niech nie zmierzają do nadwerężenia podstawy rozkładu, równości opodatkowania, poprostu do zniweczenia jej.

Pojmowałbym, gdyby powiedziano: sprawa wlecze się od tak a tak dawna; wedle przepisów zawartych w ustawie, możnaby zakończyć ją w dwu, trzech, czterech latach; trzeba więc naznaczyć komisyom i organom szacunkowym terminy. Ale sposób projektowany przez rząd, żeby zaraz organa rządowe przejmowały dalsze przeprowadzenie czynności, i sposób projektowany przez komisyę, żeby organa te przeprowadzały je za przyzwaniem jednego delegata — ten sposób, panowie, na nic się sprawie nie przyda.

Muszę tu kilka uczynić uwag o sprawozdaniu komisyi. Nie wiem, czy komisya miała prawo wnosić do Izby zmianę pierwotnego projektu swego. Wiem, że § 32gi regulaminu nadaje komisyi prawo, jeśli cofnie swe sprawozdanie, spisać je inaczej i wnieść do Izby inny projekt. Formalnie przeto, zdaje mi się, postępowanie komisyi po przyjęciu wniosku bar. Doblhoffa (prezesa komisyi, cofającego sprawozdanie pierwsze) jest usprawiedliwione; czy atoli komisya wedle ducha wniosku, wedle ducha obrad, które tutaj się toczyły, miała prawo przedsiębrać zmiany teraz projektowane, o tem pozwalam sobie wątpić. Jako jedyny bowiem motyw cofnięcia sprawozdania przytoczono zamiar przedłużenia terminów; innego motywu nie wypowiedziano, całe obrady w Izbie ograniczały się na tym tylko punkcie. Komisya mimo to mniemała, że ma prawo przedsięwziąć inną jeszcze zmianę. Komisyi zdawało się, że projektowaną zmianą, wedle której przez rok jeszcze ma być przyzywany jeden delegat, uczyni coś na korzyść opodatkowanych; komisyi zdawało się, że w ten sposób poprawia nowelę, a mnie się zdaje, że ją jeszcze pogorszyła. Przedewszystkiem bowiem dopatruję się pogorszenia w tem, że wzbudza się w ludności złudzenia, które w praktyce ostać się nie mogą — każe się wierzyć ludowi, jakoby przez delegata tego mógł wywrzeć jakiśkolwiek wpływ na klasyfikacyę. Mojem zdaniem rzecz to całkiem niepodobna. Dziś bowiem prac szacunkowych dokonywają dwaj delegaci; wedle wniosku komisyi zaś nie oni i nie ten jeden delegat, lecz powiatowe komisye szacunkowe mają je przedsiębrać, referent ma czynić dochodzenia, a delegat, jeśli jest innego zdania, ma to zdanie wypowiedzieć. Rozstrzygać ma komisya powiatowa, ona klasyfikować—klasyfikować przy zielonym stole. Panowie! Czyż to rzeczy podobne? Kto jakieśkolwiek o rolnictwie ma pojęcie, wiedzieć będzie, że klasyfikacya wedle parcel przy zielonym stole [illegible] poprostu niepodobną. Można mieć ogólne wyobrażenie, jakie stosunki kultur, jakie klasy gruntu mogą być w pewnej okolicy, ale nie można mojem zdaniem klasyfikować wedle parcel przy zielonym stole. Nie pojmuję, jakby komisya mogła rozstrzygnąć sprawę, jeśli rozchodzą się zdania referenta szacunkowego a delegata, jeśli jeden powie, że ta parcela należy do trzeciej klasy, a drugi, że należy do czwartej. Nie widzę przeto bynajmniej naprawienia noweli.

Ale pójdźmy dalej. Przypuśćmy, panowie, że jak utrzymuje komisya, czynność szacunkowa jest ulepszona; pogorszyła się jednak cała sprawa szacunków. W tych bowiem krajach, w których operaty szacunkowe w jednym roku pokończyć można, będzie też można przeprowadzić je jak się należy; w tych zaś krajach, w których w jednym roku pokończyć ich nie można, nie będzie też z owego dobrodziejstwa żadnego pożytku. A ztąd nierówność między krajem a krajem koniecznie będzie jeszcze większa, niżby była wedle pierwotnego projektu rządowego; o ile bowiem w wszystkich krajach operaty szacunkowe nie są jeszcze pokończone, byłyby wszystkie kraje krzywdą z projektu rządowego dotknięte; wedle projektu komisyi zaś będą jedne kraje nie dotknięte, inne przeto tem dotkliwiej ugodzone. Albowiem jest to podatek repartowany; ile jeden zapłaci za mało, tyle drugi zapłaci więcej. Mojem więc zdaniem ten wniosek komisyi jest pogorszeniem, a nie ulepszeniem klasyfikacyi. Jeśli panowie na prawdę chcecie ulepszać, dajcie termin taki, żeby z uwzględnieniem stosunków rzeczywiście można ukończyć rzecz w wszystkich prowincyach. Jeśli tego nie uczynicie, dopuścicie się samowolnie i rozmyślnie krzywdy względem tych prowincyj, w których z góry na pewno wiedzieć można, że prace pokończone nie będą.

Pozwólcie mi jeszcze, panowie, dotknąć się kwestyi kosztów. Powiadają: to dużo kosztuje, a będzie jeszcze ogromnie dużo kosztować! Przypatrzmy się rzeczy bliżej. Wedle tegorocznego preliminarza budżetowego koszta wynoszą wprawdzie 2,600,000 złr., ale dyety delegatów, dyety wszystkich powiatowych i krajowych komisyj szacunkowych wynoszą tylko 411,000 złr. A wszakże komisye te mają pozostać; ubędzie przeto ta tylko kwota, która przypada na delegatów. Nie mogę dojść tej kwoty, bo nie mam dat odpowiednich, ale mniemam, że nie chybię, obliczając ją w wysokości połowy. A jeśli wedle wniosku komisyi z dwu delegatów ma jeden pozostać, ileż tedy oszczędzicie? Tylko 100,000 złr. na rok! A więc dla 100,000 złr. rocznie chcecie, aby cała praca dotychczasowa, stanowiąca podstawę równego rozkładu podatku, była daremna? Nie wiem, czy to oszczędnością nazwać się godzi. Możnaby powiedzieć, że to na rok jeden; ale w dwu latach — każdy to pojmie — niepodobna ukończyć wszystkich operatów szacunkowych, rozumie się w ten sposób, jak przepisuje ustawa z r. 1869. Skoro w Dolnej Austryi jest jeszcze 37% zaległej pracy, w Górnej Austryi 51%, w Styryi 36%, na Wybrzeżu 60%, w Galicyi 66%, w Dalmacyi 88%, w dwu latach pracy tej podołać nie można. Otóż to wszystko prawda! Ale czyż mniemacie panowie, że gdybyście sprawę przedłużyli jeszcze o rok lub dwa lata i zamiast dwuletniego dali termin trzy lub czteroletni, powiększyłby się cały ten wydatek 2,600,000 złr.? Bynajmniej. Macie bowiem kierownictwo centralne, które pozostaje, macie stałych urzędników, których oddalić nie można, macie cały aparat, który pozostaje. Chodzi więc tylko o pewną cząstkę. Jeśli zaś wedle wniosku tak rządu, jak komisyi uchwalicie postępowanie reklamacyjne, znosząc podkomisye krajowe, a tworząc jedną na cały kraj komisyę reklamacyjną, znosząc służące powiatowym komisyom szacunkowym wedle ustawy z r. 1869 prawo orzekania o reklamacyach i wszystkie reklamacye przekazując komisyom krajowym, a mimo to zatrzymacie komisye powiatowe, czyż mniemacie, że tylko przez dwa lata jeszcze wypadnie utrzymywać cały aparat? Wedle mojego szczerego przekonania ani dziesięć lat nie starczy. Reklamacyom, jeśli przyjmiecie nowelę, nie podoła się ani w 15 latach.

Ale nie na tem jeszcze koniec kosztów, są nadto inne. Komisya i rząd projektują tymczasowy rozkład podatku, po nim wypadnie przedsięwziąć drugi, stanowczy, gdy reklamacye, nota bene w wszystkich powiatach, będą pozałatwiane. Czyż zdaje się wam, że ten rozkład mało będzie kosztował sił i pieniędzy?

Gdy to wszystko zsumujecie, jestem przekonany, że to nie mniejszy, lecz większy będzie wydatek, który uchwalicie, przyjmując te wnioski. Nie mogę tu oszczędzić rządowi zarzutu, że wnosząc nowelę takiej doniosłości, z której sprawiedliwość no wzór balastu z okrętu wyrzucona, powinien był liczbami statystycznemi udowodnić, ile na tem oszczędzi się pieniędzy. Twierdzenie, że wydawane obecnie 2,600,000 złr. będą oszczędzone, nic nam nie znaczy, bo się ich nie oszczędzi. Mniemam, że dowiodłem, i nikt temu nie zaprzeczy, iż oszczędność mogłaby być bardzo mała.

Jaśli panowie chcecie rychlejszego ukończenia sprawy, jeśli mniemacie, że rzeczywiście ludność przez reprezentantów swych zawiniła, oznaczcież terminy z uwzględnieniem okoliczności takie, aby tę pracę całą w miarę sił ludzkich w terminach tych razem wziętych ukończyć można. Jeżeli inne dacie terminy, ludność powie, że dano je dla zamydlenia oczu.

Mógłbym jeszcze co do Galicyi — bo mimo wszystkich zaprzeczeń jestem przekonany, że ustawa ta ugodzi przedewszystkiem w Galicyę i Dalmacyę — wiele przytoczyć; mógłbym udowodnić, że kraj bynajmniej tu nie zawinił, bo reambulacye nie były pokończone, bo kraj w dwu latach nie może spełnić tego zadania, gdyż reambulacye wciąż jeszcze tak zalegają, iż dla nich samych dwa lata nie wystarczą. Nie wierzcie bowiem panowie, co mówi sprawozdanie komisyi, że reambulacye są pokończone; nie są pokończone, bo tylko w polu je skończono, ale nie na mapach. Urzędnik do pomiarów musi przez całe lato w polu pracować i niewolno mu przestać ani na jeden dzień, jeśli chce w pracy jako tako posunąć się naprzód; praca na mapach następną dopiero zimą dziać się może. Jeśli przeto powiedziano, że już w r. 1878 poreambulowano, prawda to, ale reambulacya nie jest jeszcze tego rodzaju, aby na jej podstawie można było już w r. 1878 dokonać oszacowania; to stanie się dopiero w r. 1879, a co reambulowane będzie w r. 1879, to będzie można oszacować dopiero w r. 1880. Aby przeto wedle projektu rządu i komisyi w r. 1880 ukończyć całą pracę, na to powinnyby operaty reambulacyjne w Galicyi, pominąwszy już wszystko inne, być pokończone w r. 1879. Wzywam rząd, aby oświadczył, czy praca aż do owego terminu będzie ukończona; a jeśli nie będzie, jest to świadome pokrzywdzenie kraju i skazanie go na niesprawiedliwe opodatkowanie. (*Brawo! brawo! z ław polskich.*)

Szanowny poseł, który mówił przedemną, utrzymuje wprawdzie, że ostrze tej noweli nie jest skierowane przeciw Galicyi. Nie myślę ani rządowi, ani komisyi czynić zarzutu, iżby chciały ugodzić w Galicyę, lubo z motywów rządowych i z brzmienia sprawozdania komisyjnego można wnosić, że przeważała pewna ku Galicyi niechęć. Ale ostrze noweli zwraca się przeciw Galicyi, chociażby nie wskutek intencyi rządu i komisyi, przynajmniej jednak przez to, że wśród danych okoliczności będzie musiała dotknąć najwięcej Galicyę, bo w Galicyi reambulacya najwięcej zalega i nie będzie można ukończyć jej w jednym roku, bo w Galicyi pozostaje jeszcze 60% do oszacowania. A trzeba mi tu wspomnieć, że niemal wszystko, co w r. 1877 było reambulowane, co przeto w r. 1878 można było oszacować, to też oszacowane zostało.

Z tych wszystkich powodów, jeśli nowela będzie przyjęta, można liczyć na to, że w wszystkich innych prowincyach wedle projektu rządowego i komisyjnego z jednym delegatem, a wedle wniosku p. Walterskirchena z dwoma mężami zaufania będzie można ukończyć operaty szacunkowe w myśl ustawy z r. 1869; tylko w Galicyi nie będzie można, bo to przechodzi siły ludzkie, bo nie będą pokończone reambulacye. Dla Galicyi przeto nowela zgubne będzie miała skutki. A jeśli mi powiedzą: nie było naszym zamiarem godzić w Galicyę — odpowiem: ubolewam nad takiem krótkowidzeniem.

Że wśród takich okoliczności głosować możemy tylko za przejściem do porządku dziennego, rozumie się samo przez się. Nasz kraj nie pojmowałby i nie darowałby nam, jak ja rządowi darować nie mogę, że wniósł tę nowelę, gdybyśmy głosowali za tą nowelą. Z tych przeto uwag będziemy głosowali za przejściem do porządku dziennego. (*Brawo! brawo! i oklaski z ław polskich.*)

Rosya.

O ile wnosić można z dzienników rosyjskich, nie tylko z ich części urzędowej, lecz jak na teraz i z prywatnych wiadomości, „Wetlańska choroba“, jak powszechnie zowią w Rosyi dżumę, zdaje się rzeczywiście uśmierzać się znacznie i słabnąć w ostatnich czasach. Trudno zapewne przypuścić, aby już miał być koniec zarazy, lub stanowczy zwrot ku lepszemu, spowodowany, jak głoszą doniesienia urzędowe, „pełnemi mądrej przezorności środkami, przedsiębranemi przez nowego jenerał-gubernatora ziem zadżumionych Loris-Melikowa“. Dżuma, jak naucza przeszłość, nie zwykła kończyć się tak prędko, ani ustępować łatwo przed najheroiczniejszemi nawet środkami, nie tylko przed rozporządzeniami władz rosyjskich, które choć brzmią energicznie bardzo, w zastosowaniu pozostawiają wiele do życzenia. Gdy atoli niewątpliwym zdaje się być faktem, że zaraza w Astrachańskiej gubernii w ostatnich dniach osłabła, przypisać to prędzej należy naturze tej epidemii, która, jak dowodzą liczne studya nad jej przeszłością, dopełniane przez specyalistów i ogłaszane w dziennikach rosyjskich, zawsze tem się odznaczała, że miała peryody słabnięcia, by po nich z większą jeszcze wybuchnąć siłą i szersze objąć obszary.

Nie będziemy tu przytaczali doniesień urzędowych, przesyłanych z miejscowości zarażonej ministrowi spraw wewnętrznych, a przez niego ogłaszanych codziennie we wszystkich organach prasy. Są one, jak zawsze, nazbyt optymistyczne, aby zasługiwały na bezwzględną wiarę, a od dni dziesięciu powtarzają jednę tylko formułkę: że „w całej okolicy, otoczonej kordonem sanitarnym, nie było ani jednego wypadku zapadnięcia na dżumę — i chorych zupełnie nie ma“. Wolimy przytoczyć słowa prywatnego korespondenta z Carewa do *St. Piet. Wiedom.*, jak się zdaje wiarogodnego, bo jest nim lekarz prywatny, praktykujący w miejscach zadżumionych jako ochotnik.

„Już od dni czternastu — pisze ów lekarz — przebywam w miejscach, objętych łańcuchem kwarantanowym, w których przed niedawnym czasem dżuma grasowała z okropną srogością i wyludniała całe osady i wsie, choć Dr. Krasowski twierdził, okrywając się śmiesznością w obec całego świata, że „czarnej śmierci“ tam niema, tylko epidemiczne zapalenie płuc. Mniejsza o to, czy „czarna“ to była śmierć, czy inna, dość że okolica po niej wcale nie “różowo“ wygląda, bo spustoszenia poczyniła okropne. Są naprzykład wsie, w których z parotysiącznej przed kilką miesiącami ludności, nie pozostało dziś ani jednej żywej duszy, większa część bowiem wymarła, a reszta rozbiegła się na wszystkie strony ze strachu. Teraz atoli mogę was zapewnić, że oprócz niewielkiej wysepki na Wołdze (naprzeciw Wetlanki) zaludnionej wyłącznie przez Kałmuków, na której dżuma nieprzestaje dotychczas zabierać codziennie po parę ofiar, — w innych miejscach, niema już zupełnie zarazy. Wetlanka, opustoszała zupełnie, ma być podobno przed końcem zimy spaloną, ztamtąd więc niebezpieczeństwa lękać się już nie można, ale w Salitranach, gdzie waranki sanitarne są jak najgorsze, można się obawiać lada dzień cieplejszy nowego wybuchu zarazy, tudzież w Carewie, gdzie zresztą dezinfekcyonują dość czynnie domy dotknięte zarazą. Jenerał gubernator Loris Melikow rozwija dość energiczną czynność anti-dżumową, paląc wszelkie podejrzane rzeczy, towary i składy produktów, a zwłaszcza przedsiębiorąc najsurowsze środki przeciw roznosicielom choroby, zbiegom z miejsc zadżumionych. Bądź co bądź, chociaż dżuma ustała tu chwilowo, nie można jednak spodziewać się, aby ustała stanowczo, owszem — wiele jest szans, że na wiosnę znowu wybuchnąć może, a wiosna niedaleko. Zdaje mi się, że zanadto wiele ściągnięto miejscami wojska dla służby kordonowej: w razie nowego wybuchu epidemii, obozowiska wojskowe mogą się stać bardzo szkodliwym gniazdem miazmatów zaraźliwych.

Korespondenci do dzienników *Nowoje Wremia* i *Russkij Mir* z Astrachanu i Carycyna, donoszą również, że epidemia w ostatnich czasach prawie zupełnie ustała (oprócz owej wysepki kałmuckiej na Wołdze) i tak samo nie łudzą się, aby ten zwrot ku lepszemu miał już być stanowczym, przypisują go tylko naturalnemu oscylowaniu choroby i ostrzegają energicznie, aby to nie wpłynęło na osłabienie czujności władz, lub zaniedbanie surowych środków ostrożności, gdyż „dżuma nie zwykła tak rychło dawać za wygraną i lada dzień z nową siłą może zacząć grasować“.

Tegoż samego przekonania zdaje się być i sam rząd rosyjski, czego dowodzi szereg energicznych rozporządzeń, mających na celu coraz nowe środki ostrożności przeciw wzmaganiu się i rozszerzaniu „Wetlańskiej choroby“, pomimo pomyślnego dziś stanu zdrowia w gubernii astrachańskiej.

Pierwsze między temi rozporządzeniami zajmuje miejsce imienny ukaz Cara Aleksandra do rządzącego Senatu, wydany w d. 13 lutego, a określający atrybucye władzy, nadanej jenerał-gubernatorowi miejsc dotkniętych zarazą, hr. Loris-Melikowowi. Nosi on tytuł „czasowego jenerał gubernatora gubernii Astrachańskiej, Saratowskiej i Samarskiej“. Ma prawo ogłaszać we wszystkich podległych sobie guberniach, lub w części ich, stan oblężenia, według osobistej uwagi, bez odnoszenia się w tem do Cara, i w takim razie piastuje w swej osobie najwyższą władzę wojenną, to jest może wymierzać najsurowsze kary za „przestępstwa przeciw zdrowiu publicznemu“, a nawet zwoływać sądy wojenne doraźne i zatwierdzać ostatecznie ich wyroki, skazujące winnych na śmierć. Nareszcie ma prawo wydawać rozporządzenia o niszczeniu według swej uwagi ogniem nietylko oddzielnych domów i zabudowań, lecz nawet całych wsi i osad, tudzież asygnować wymiar wynagrodzenia ze skarbu dla poszkodowanych, bez żadnego ograniczenia.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 26 lutego.

Krakowski Komitet jubileuszu Kraszewskiego podaje do wiadomości, iż obchód tego jubileuszu odbędzie się w Krakowie dnia 30 września roku bieżącego. Program obchodu będzie później ogłoszony.

Kraków, d. 14 lutego 1879.

Przewodniczący Komitetu
Dr Zyblikiewicz
prezydent miasta Krakowa.

— Na pomnik Piusa IX w Katedrze na Wawelu złożył p. Marceli Żółtowski 50 złr.

— Wczoraj byli w teatrze oboje Arcyksięstwo na przedstawieniu komedyi *Wróble* pp. Labiche i Délacourt, tudzież obrazka ludowego Wł. L. Anczyca *Chłopi Arystokraci*, i przybywszy jeszcze przed rozpoczęciem się widowiska, pozostali do samego końca, nieodwracając ani na chwilę uwagi od sceny. W czasie zaś przedstawienia *Chłopów Arystokratów*, mianowicie podczas śpiewki miłosnej Marcinka (p. Galasiewicz) i piosnki Koguciny (panna Wojnowska), a szczególnie śpiewu i tańca wojaka Szczepanka, które p. Wojdałowicz wykonał z właściwą sobie werwą i humorem, Arcyksięstwo śmiali się i dawali oklaski.

— Dziś zamykamy już kronikę karnawałową, która w tym roku tyle zajmowała miejsca w dzienniku naszym. Dzień wczorajszy był ostatnim, północ rozgraniczała karnawał od postu, rozpoczynano więc zabawę jak można najwcześniej. W hotelu Saskim już po godz. 6tej zaczęły się tańce na pikniku towarzyskim, który był powtórzeniem zabawy sobotniej. Kostiumów damskich było jeszcze więcej niż na pierwszym pikniku, ukazało się także kilka masek w białych i czarnych dominach, które jednak musiały się od razu zrzec intrygowania, bo je natychmiast poznano. Do mazura stanęło 50 par, a zabawa skończyła się o godz. 12, chociaż rygoryści powątpiewali o akuratności zegara, który wczoraj północ wskazywał.

W kasynie powszechnem, przy plantach, odbył się wczoraj także wieczorek kostiumowy, odznaczający się świetnością toalet i ochoczością zabawy. Charakterystyczny kostium Serba i Araba, cyganki, alegoryczna postać Europy, kilka typów wschodnich i postaci z czasów Ludwika XIV, zwracały powszechną uwagę. Do kadryla stanęło 80 par, bo więcej sala kasynowa pomieścić nie mogła. Zabawa skończyła się dopiero o godz. 5tej rano.

— Wczoraj o godz. 8ej wieczór zapaliły się sadze w kominie koszar Arycks. Rudolfa za rogatką warszawską, lecz zaraz je ugaszono. Straż pożarna przybyła na miejsce.

— Czasopismo kościelne *Bonus Pastor*, wychodzące we Lwowie, które podaje zwykle wszelkie zmiany zachodzące w składzie duchowieństwa katolickiego wszystkich trzech obrządków w Galicyi, potwierdziło wyraźnie doniesienie *Czasu* o mianowaniu X Sembratowicza sufraganem gr. kat. we Lwowie i o złożeniu godności oficyała przez X. Malinowskiego. Nie dawniej jednak jak wczoraj, twierdziła *Gaz. Narodowa*, że jakiś „moskalofil“ podyktował tę wiadomość korespondentowi lwowskiemu *Czasu*. Okazuje się przeto, że ów „moskalofil“ podyktował prawdę.

— Delikatny sposób polemizowania korespondenta *Gazety Narodowej* z Wiednia, podajemy dla kształcenia wykwintnego smaku w naszem dziennikarstwie. „Pana Dunajewskiego „niezaszczycam ani przychylnością ani nieprzychylnością, a radbym tak dla niego, jak dla wszystkich naszych posłów żywić tylko uczucie szacunku i uznania — dla tego nie w porę wybiera się *Czas* z zarzutem „złej woli“, chyba że według bajeczki, w swoich błędach chętnie drugich widzi i zgóry chce potępiać wszystkich tych, co niechcą udeżyć czołem przed czczonemi przezeń bałwanami“ (sic). To pisze korespondent broniąc się od zarzutu „złej woli“.

— Dziś umarła w domu córki swojej w Piekarach Michalina z Kościelskich Kołaczkowska, wdowa po Klemensie Kołaczkowskim, b. jenerale wojsk polskich. Wyprowadzenie zwłok do kościoła parafialnego w Liszkach nastąpi w piątek d. 28 b. m. o g. 9ej zrana, poczem odbędzie się nabożeństwo i pogrzeb.

— Do Rady powiatowej Zaleszczyckiej wybrani zostali z grupy gmin miejskich pp. Piotr Kadajski, naczelnik gminy miasteczka Tłuste; Dr Leodgard Gąsiorowski i Dr Juliusz Grünstein, lekarze z Zaleszczyk, i Michał Kohn, zastępca naczelnika gminy Zaleszczyckiej.

— **Lwów** 25 lutego.

Senat akademicki zabronił na przyszłość młodzieży akademickiej urządzania redut maskowych i udał się do Namiestnictwa z prośbą, ażeby także przy udzielaniu pozwolenia na inne przez młodzież urządzane zabawy było surowszem. Zarządzenie to przyjęto powszechnie z zadowoleniem, a nawet poważniejsza część młodzieży powitała takową przychylnie, gdyż jak to już raz podnosiłem, w łonie samej młodzieży objawiły się liczne głosy, przeciwne tego rodzaju zabawom.

— Donoszą nam z Drezna, że tameczny Komitet jubileuszu Kraszewskiego, uwzględniając życzenie rodaków, w Dreźnie przebywających, postanowił w przeddzień imienin jubilata, zatem d. 18 marca wręczyć mu medal złoty w Dreźnie wybity, oraz urządzić obiad składkowy w hotelu Bellevue o g. 5ej wieczór. Gdyby osoby zamiejscowe, wyjeżdżające z kraju za granicę, zamierzały wziąść udział w tym obiedzie, zechcą się zgłosić do d. 10 marca do Komitetu.

— Telegram z Wiednia donosi nam o śmierci bar. Rafaela Hübnera, syna byłego posła austryackiego w Paryżu Aleksandra Hübnera. Znany był w świecie politycznym i handlowym młody Hübner, jako urzędnik konsularny i autor prac statystyczno-handlowych o Ameryce.

— Florencka *Nazione* donosi, że w Genui żył od lat kilku na wielkiej stopie emigrant Węgier, który na wezwanie rządu austryackiego, jako dezerter nagle aresztowany i do Rzymu odstawiony został. Aresztowany zatelegrafował natychmiast do deputowanych Crispiego i Nervo o wstawienie się, z których pierwszy przyrzekł mu pomoc. Tymczasem Węgier przybywszy z komisarzem policyi w wagonie salonowym do Rzymu, wpadł w wściekłość gdy się dowiedział, że hotelem, do którego go wiozą, jest więzienie w „Carceri nuove“. Postąpienie to z Węgrem oburzyło p. Crispiego, który zainterpelował w Izbie 15 b. m. jeneralnego sekretarza p. Moracci, z czego wywiązała się gwałtowna kłótnia. Dalsze szczegóły o uwięzieniu Węgra podaje *Italie*: Kazał on sobie więzienną celę bardzo kosztownie urządzić. Będąc aresztowanym w Genui z przeznaczeniem odstawienia do Rzymu, zażądał wagonu salonowego, na co władza zezwoliła, chciał nawet nająć osobny pociąg, czemu się atoli sprzeciwiono. Odkąd jest w więzieniu, każe sobie przynosić śniadania po 25 fr. a obiady po 50 fr. Adwokatom swoim (Crispi i Nervo) przyrzekł 100,000 fr., jeżeli uwolnienie jego uzyskają, ofiarował zresztą milion fr, jako kaucyę, aby mu pozwolono odpowiadać z wolnej stopy. Mówi on, że całą jego jest winą, że nie spłacił niektórych długów, które będąc bardzo jeszcze młodym zaciągnął, i że dla tego tak za nim polują, iż należy do tajnego stowarzyszenia. Dzienniki włoskie nie wymieniają jego nazwiska, zowią go tylko hrabią X. z Węgier.

— *Gołos* i *Krymskij Listok* donoszą, że na kolei południowej rosyjskiej zdarzają się bardzo często wypadki zrabowania podróżnych za poprzedniem odurzeniem ich chloroformem. Ten ostatni dziennik dodaje, że ministerstwo szuka sposobów zmuszenia zarządu kolei do zapobieżenia tym nieustannym wypadkom napaści na podróżnych.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Józefę Miśkiewiczównę, za pobicie; Franciszka Kuśmidera, za kradzież kapsli od wozu; Annę Lelkównę za kradzież koszyka i ścierki, oraz za podejrzane posiadanie poszewki i obrazka; Agnieszkę Koczorównę, za kradzież pieczywa; za pijaństwo pięć osób.

TEATR. We czwartek dnia 27 lutego. Komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego: *Dama treflowa.* — Początek o godz. 7ej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 25go lutego przed południem śnieg, zresztą pochmurno; termometr od —1·5 doszedł do +3·0 C. Barometr nisko opadł; o godzinie 6ej rano dnia 26 stan jego był 731·1 milim.; termometru +1·4 C. Wiatr północno-wschodni.

— We czwartek dnia 26go lutego: Anastazyi i Leonarda.

Wiadomości bibliograficzne.

— W Wiedniu w zakładzie XX. Mechitarystów wyszedł świeżo śpiew na fortepian pod tytułem *Kołysanka*, ofiarowany Feliksowi Milżeckiemu; słowa Feliksa Odrowąża, muzyka Eugeniusza Pankiewicza. *Kołysanka* odznacza się miłą melodyą w zupełnej harmonii z treścią pięknej piosenki matki nad kolebką. Muzyka z poezyą idą tu w parze, świadcząc o talencie poety i kompozytora.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 23 lutego.

Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie Rady ogólnej galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego pod

przewodnictwem wiceprezesa p. Dawida Abrahamowicza, w obecności komisarza rządowego Radcy p. Karasińskiego i przy nie zwyczajnie licznym udziale delegatów i członków.

P. Abrahamowicz zagaił posiedzenie krótką przemową, w której nawiązując do uchwały sejmowej w sprawie Rady kultury krajowej nadmienił że jak z jednej strony Towarzystwo téj uchwale zawdzięczać może swe dalsze istnienie, tak z drugiej strony nabyło tą uchwałą prawa domagania się od kraju tem śmielszego poparcia.

Ze sprawozdania komitetu rocznego członkom dowiadujemy się, że subwencye rządowe nie tylko szczuplej aniżeli dawniej bywają wymierzane, lecz rząd nie nalicza od razu całej przyznanej kwoty, tylko pewną część, a wypłatę czyni zawisłą od tylu formalności, że zanim one załatwione być mogą, już czas sposobny do skutecznego użycia subwencyi przeminie. Skutkiem tego np. z trzech zaprojektowanych wystaw oddziałowych tylko jedna w Rawie się odbyła, dwie zaś inne musiały być odroczone.

Subwencye rządowe w tym roku wynosiły ogółem 22 446 złr., krajowe zaś 1560 złr. Następuje dalej sprawozdanie szczegółowe o użyciu tych subwencyj. Z ważniejszych uchwał wymieniam: przedłożono Wydziałowi krajowemu potrzebę uregulowania hodowli bydła w kraju w drodze ustawodawczej; wniesiono petycyę do Izby wyższej w sprawie Banku narodowego domagając się uwzględnienia rolnictwa na równi z handlem i przemysłem, pomnożenia filij, kredytu korespondencyjnego i dawania „przyjęć na“ listy zastawne; zwrócono uwagę Wydziału krajowego na potrzebę pożyczek melioracyjnych i potrzebę ściślego przestrzegania policyi na spólnych pastwiskach; wniesiono petycyę do Rady państwa o przedłożenie Sejmowi projektu ustawy leśnej, o którą krajowe tego projektu zamianowano komisyę; poruszono kwestyę zamknięcia granicy dla bydła stepowego w tym kierunku, ażeby takowe było zawisłe od niektórych warunków; przyrzeczono rokowania z Wydziałem krajowym w sprawie oddania folwarku dublańskiego na rzecz kraju. Następuje potem sprawozdanie z czynności oddziałów.

Bilans majątku wykazuje, że z końcem r. 1878 czysty stan czynny majątku własnego wynosi 72 204 złr., fundacyi stypendyjnych 53 435 złr., subwencyi państwowych i krajowych 8636 złr.

Członków czynnych ma Towarzystwo w 23 oddziałach 1143; z tych płacą 15 złr. i więcéj 275, po 10 złr. 619, 5 złr. 145, wzajemnych jest 96. Członków honorowych 19, członków korespondentów 136. Suma wkładek wynosi 7718 złr.

Przedmiotem obrad dzisiejszego zgromadzenia była kwestya nauki rolniczéj dla włościan. Referent prof. Pańkowski w obszernem przemówieniu przedstawił stan téj sprawy, którą zajęła się między innemi także Rada szkolna krajowa, określając bliżej naukę rolniczą w seminaryach nauczycielskich i wyrabiając plan także nauki w szkołach ludowych. Mowca przedstawiwszy obszernie historyczny stan rzeczy postawił wnioski, w których Rada ogólna miała wyrazić zapatrywanie się na sprawę nauki rolnictwa dla ludu.

Pierwszy i drugi wniosek przyjęto po długiéj dyskusyi. Opiewają one jak następuje:

1) Rada uznaje przyjęty sposób krzewienia wiadomości rolniczych między włościanami za pożądany, uważa jednak za rzecz konieczną, aby do podniesienia nauczycieli przygotowanych w seminaryach nauczycielskich [illegible].

2) Poleca się komitetowi odniesienie się z przedstawieniem potrzeby specyalnych kursów rolniczych do Sejmu, ministerstwa rolnictwa i oświaty z żądaniem poparcia funduszami państwowemi i krajowemi.

Dyskusyę wywołał głównie p. Hubicki, który twierdził, że naukę rolniczą najskuteczniej rozszerzać można za pomocą zakładania niższych szkół rolniczych w kraju i żądał nadto, aby w szkole parobków w Dublanach nauka trwała 2 zamiast 3 lat jak dotąd. Przeciw tym wnioskom przemawiali pp. Strusiewicz i inni, poparł je zaś p. Strzelecki.

Po uchwaleniu wniosków od 1 i 2, gdy co do stylizacyi dalszych wniosków nie było się można porozumieć, odroczył przewodniczący posiedzenie zapowiadając przyszłe na dzień następny.

Wieczór odbyło się posiedzenie poufne delegatów, na którem traktowano najpierw sprawę wydawnictwa *Rolnika* i uchwalono wniosek Radzie ogólnéj przedłożyć się mający. Następnie uchwalono jednogłośnie polecić komitetowi ponowienie najusilniejszych kroków przeciw zarządzeniu ministerstwa, którem rozporządzono, że woły galicyjskie tylko do Wiednia nie zaś w okolice Wiednia mogą być sprzedawane. Inne traktowane przedmioty były mniejszéj wagi.

Lwów 24 lutego.

Dziś na zgromadzeniu Rady ogólnéj Tow. gosp. uchwalono przedewszystkiem dalsze wnioski prof. Pańkowskiego w sprawie nauki rolnictwa dla włościan. I tak polecono komitetowi, iżby w myśl dotychczasowych uchwał starał się o utworzenie niższych szkół rolniczych bądź w Horodence lub Stanisławowie, bądź w innem miejscu, gdzieby założenie takowego możliwem się okazało. Dalej polecono komitetowi, ażeby w przedłożeniu do ministerstwa położył nacisk główny na okoliczność, iż bezpośrednie oddziaływanie na włościan [illegible].

Wniosek p. Hubickiego, o którym poprzednio była mowa, odesłano do zbadania do komitetu.

Nastąpiły dwa bardzo ważne i zajmujące sprawozdania. Pierwszem było sprawozdanie p. Bol. Augustynowicza w sprawie magazynów zbożowych. W r. 1885 poruszona została sprawa przez Radę ogólną i polecono wówczas Komitetowi, aby zebrał ankietę z członków Towarzystwa i Izb handlowych. To się stało, zaczem sprawa ta bardzo ważna, gdyż przyczyniłaby się ona do podniesienia cen zboża, ze zgromadzeń zainteresowanych kupców. Dążeniem tej ankiety było nadanie tym magazynom takiej formy, ażeby mogły wydawać t. zw. *warrants* ułatwić pożyczki na zboże. Pomysł ich skoncentrowania w mieście, aby we Lwowie z czasem korzyścią między nimi było połączone, a ankieta uznała, że aby instytucya magazynów zbożowych była skuteczną, należy ją oprzeć na jedynym i pod dozorem instytucyi publicznej, a mianowicie gminy m. Lwowa z przyczyn podjętych przed 5 miesiącami, gminy się do tych planów nie odpowiedziała. Wszystkie jednakże władze i instytucye podpiera tej myśli założenia składów zbożowych we Lwowie, a w najnowszym czasie Namiestnik zwołał ze swej inicyatywy ankietę w tym celu na 10go marca.

Dalszym przedmiotem było sprawozdanie p. Pilata o taryfach kolejowych. Zwróciwszy uwagę na wielką ważność taryf transportowych dla producentów, mowca przedstawił teraźniejszy stan exportu krajowego zboża. Gdy dawniej Anglia inne kraje, nie mogące zaopatrzyć się własnemi płodami w zboże wyłącznie pobierały produkta polskie i węgierskie, obecnie jako najsilniejszy konkurent naszego zboża weszła na arenę Ameryka i Rosya rzucając na targ europejski olbrzymie masy swego zboża. Już od r. 1868 instytucye gospodarskie, Sejm i nawet Rada państwa podjęły usiłowania, do wyjednania korzystniejszych dla krajowej produkcyi warunków; lecz rząd związany ustawą kolejową z r. 1854 i ustawami koncesyjnemi nie może bezpośredniego wpływu wywrzeć na zarządy kolejowe tem bardziéj, że zarządy te odwołują się zawsze na to, że rząd musiałby dopłacać, gdyby one wskutek niższych taryf wewnętrznych straty poniosły.

Mowca przytacza bardzo zajmujące daty statystyczne, z których wynika, w jak niekorzystnem położeniu producent tutejszy znajduje się w obec producentów rosyjskich i rumuńskich, jeśli z nimi chce konkurować na targach zagranicznych. W ruchu wewnętrznym np. kosztuje 1.000 kgr. od kilometra 3 ct., w exporcie z kraju 2·5 ct., dla zagranicznego zboża tranzito zaś 2·1 lub 2·2 ct. od 1.000 kilogr. i kilometra. Z Szczercowa do Wiednia kosztuje transport tonny (1000 kilogr.) 21 złr. 70 kop. — 24 złr. 30 c., ze Stawisk do Wiednia 21 złr. 31 kop., natomiast z Podwołoczysk do Wiednia 23 złr. 55 c. Z Tarnopola do Wiednia 22 złr. 56 c. itp.

Zatem, że celu wywodu nie mogę powtórzyć, muszę się ograniczyć na podaniu wniosków, które opiewały mniéj więcéj:

1) Poleca się komitetowi, aby poczynił odpowiednie kroki u rządu, aby wpłynął na zmianę i interesami krajowemi taryfy na kolejach galicyjskich, tudzież na zmianę taryfy dla przewozu produktów zagranicznych w tym kierunku, ażeby ceny nie były niższe od cen, jakie produkt na innéj drodze miałby opłacać;

2) aby poczynił kroki potrzebne dla uzupełnienia południowych linij kolej galicyjskich od wschodu na zachód.

Wnioski te przyjęto z dodatkiem p. Hausnera, ażeby w tym celu udać się również do polskich Członków rad zawiadowczych kolei galicyjskich.

Przystąpiono dalej do wyboru.

Prezesem wybrano ponownie prawie jednogłośnie ks. Adama Sapiehę, pierwszym wiceprezesem p. Abrahamowicza, drugim wiceprezesem p. Augustynowicza. Do Wydziału w miejsce ustępujących wybrano pp. Kulczyckiego, Strusiewicza, Hausnera, Roińskiego, Royskiego, Skałkowskiego i Śmiałowskiego.

Lwów 25 lutego.

Dziś skończyły się obrady Rady Ogólnéj gal. Towarzystwa gospodarskiego, które tym razem były bardzo ożywione. Na wczorajszem wieczornem i dzisiejszem rannem posiedzeniu traktowane były po największéj części przedmioty wewnętrzne Towarzystwa, tudzież sprawy mniejszéj wagi. Ogólne jednakże zainteresowanie się sprawami, udział liczny w debatach i obradach świadczy, że ustępuje u nas obojętność dla spraw publicznych, która przez kilka lat ostatnich ciężyła na wszystkich niemal instytucyach. Być może, że do zwiększonego udziału w obradach Towarzystwa przyczyniła się cokolwiek i ta okoliczność, że w zeszłym roku podniesioną była myśl zastąpienia Towarzystw rolniczych Radą kultury krajowéj, który to projekt w powiatach wschodniéj Galicyi dość jest niepopularnym.

Z pomiędzy uchwał wymieniam jako ważniejszą uchwałę urządzenia we wrześniu we Lwowie targu na zboże i bydło zarodowe. Najbardziéj ożywioną, bo aż do pewnych drażliwości posuniętą dyskusyę wywołała sprawa gospodarstwa na folwarku w Dublanach, który jak wiadomo zostaje dotąd pod zarządem Towarzystwa, lubo pewnem jest, że już w tym roku folwark ten objęty zostanie prez kraj. Gospodarstwo dublańskie prawie corocznie było przedmiotem uwag krytycznych na zgromadzeniu Rady ogólnéj. Dawniéj wytykano komitetowi, że gospodarstwo to żadnego nie niesie dochodu, obecnie gdy dochód znaczniejszy wykazano, z innéj strony komitet spotkał się z zarzutem nieracyonalnego gospodarstwa.

Wieczór zakończono obrady wyborem komisyi, która ma zjechać do Dublan w celu zbadania stanu gospodarstwa tamecznego. Wniosek ten postawiony przez opozycyę uchwalono na żądanie samego komitetu.

Księgosusz.

Odnośnie do ogłoszenia z dnia 19 b. m. namiestnictwo podaje do wiadomości, że w myśl reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 17 b. m. (którym postanowiono, by bydło pochodzące z Galicyi na targu wiedeńskim uważano za bydło kontumacyjne), wszystko bydło Galicyi, choćby pochodziło z powiatów i miejscowości wolnych od zarazy, do Wiednia tylko na targ co środę się odbywający sprowadzać wolno, że tamże tylko na potrzebę miejscową w jak najkrótszym czasie w rzezalni miejskiej w St. Marx rzezi poddanem być musi, żadną zaś miarą ani na przedmieścia ani w okolicę Wiednia odsprzedawanem być nie może, że przeto w innym celu bydła z Galicyi do Austryi Dolnej sprowadzać nie wolno.

Z powodu rozszerzenia się księgosuszu w powiecie Cieszanowskim w okolicy Lubaczowa, wcielono do 22·5 kilometrowego okręgu zarazy, ustanowionego reskryptem namiestnictwa z dnia 13 lutego b. r. następujące miejscowości powiatu Jaworowskiego: Ruda kochanowska, Czernilawa, Jazów stary, Trościaniec; powiatu Rawskiego miasteczko Potylicz, Lubycza, wieś Szczerzec, Huta zielona, Siedliska, Hrebenne, Kornie, Mosty małe, Teniatyska, Lubycza kniazia, Machnów, Żurawce i Bełzec. Oraz zabroniono odbywania targów i jarmarków w miasteczkach Potylicz i Lubycza.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 24 lutego. Członek Akademii Saint-René Taillandier umarł. (Liczył on lat 61, był jednym z małej liczby autorów francuskich, który posiadając dobrze język niemiecki, obznajmiał Francuzów z literaturą niemiecką, był profesorem literatury w Strasburgu, Montpellier a wreszcie w Sorbonie profesorem wymowy). Komisya wyznaczona z Senatu dla ustawy o amnestyi, jest prawie jednozgodnie przychylną projektowi ustawy. Zapewne w piątek będzie nad nim Senat obradował.

Londyn 24 lutego. Do *New York-Herald* donoszą z Taszkendu, że Szyr Ali ma na lewej nodze raka a lekarz rosyjski, który go leczy, ma go za zgubionego; może nawet emir już nie żyje. Posłowie afgańscy przybyli wczoraj do Taszkendu.

Londyn 24 lutego. *Herald* nowojorski donosi z Taszkendu: Wysłannicy afgańscy, którzy wczoraj wieczór przybyli do Taszkendu, twierdzą, że otrzymali od Szyra Alego list z datą o trzy dni późniejszą od listu lekarza rosyjskiego. Emir pisze im, że wrzód na nodze otwarł się i wkrótce zagoi się. Wszelako lekarze rosyjscy w Taszkendzie oświadczyli przez jenerała Kauffmanna zapytani, że dyagnoza lekarza w Taszkurhanie nie pozostawia wątpliwości, jest bowiem jasną a więc wiarogodną. Kauffmann postanowił przeto zażądać nowego raportu lekarskiego i nie przyjmować wprzódy wysłanników, gdyż w razie śmierci emira straciliby charakter posłów.

Londyn 25 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższej książę Richmond odpowiadając na zapytanie Stanleya odpowiedział, że rząd zamyśla zarządzić środki ostrożności pod względem okrętów rosyjskich przybywających z morza Baltyckiego, skoro żegluga przestanie być lodami tamowaną. Jak na teraz nie ma potrzeby wstrzymać przywozu szmat z Rosyi. W Izbie niższej oświadczył Bourke na zapytanie Onslowa, że rządowi angielskiemu nic nie wiadomo o zamiarze Persyi użycia oficerów rosyjskich do zorganizowania armii perskiej. Na zapytanie Cowena nadmienił podsekretarz stanu, że ani Austrya ani Niemcy nie zawiadomiły urzędownie Anglii o zniesieniu art. V pokoju pragskiego; posłowie angielscy w Wiedniu i Berlinie donieśli o tem ministrowi, który niezamierza odpowiedzieć. Na zapytanie Andersona odpowiedział wreszcie podsekretarz stanu, że sir Henry Layard w depeszy z d. 3 b. m. doniósł, iż rada ministrów w Turcyi upoważnioną jest do zawarcia traktatu o zapobieżenie handlowi niewolnikami.

Manchester 25 lutego. Izba handlowa odrzuciła 34 głosami przeciw 26 wniosek względem ustanowienia komisyi parlamentarnej, którąby zbadała przyczyny zastoju handlowego.

Nowy Jork 24 lutego. Donoszą z Panamy, że d. 15 b. m. przyszło do starcia między powstańcami, a wojskiem rządowem pod Antioquią, przyczem 25 ludzi zginęło.

Wbrew przyjętemu zwyczajowi, iż w ostatni dzień zapust nie zbiera się parlament, odbyła wczoraj Izba deputowanych wiedeńskiéj Rady państwa posiedzenie i to nie zwykle długie, tak iż sprawozdawca nasz nie zdążył przesłać nam całego sprawozdania, lecz dopiero początek, który dla braku miejsca odkładamy do jutra. Zapiszemy dziś tylko, iż Izba pomimo oporu Polaków uchwaliła w trzecim odczycie nowellę do ustawy o podatku gruntowym, a następnie wyczerpała porządek dzienny, ze względu na rozpoczynające się posiedzenia delegacyj wspólnych. O dalszym programie prac Rady państwa słychać dzisiaj, iż rząd spodziewając się gładkiego przebiegu obrad delegacyjnych, nalega na ukończenie prac wydziału budżetowego aby zaraz po delegacyach mogła się w pełnéj Izbie rozpocząć dyskusya budżetowa i dla tego następne posiedzenie ma się odbyć d. 11 marca. D d. 5 kwietnia, liczy rząd, że Rada państwa dokona swego zadania i w tym dniu zamkniętą zostanie, poczem zwołane zostaną sejmy krajowe, które obradować mają między Wielkanocą a Zielonemi Świętami. Czy program ten nie dozna zmiany, o tem oczywiście dziś mówić nie można, albowiem nie da się przewidzieć, czy istotnie pójdzie wszystko gładko w delegacyach i czy wydział budżetowy gotów będzie na czas ze sprawozdaniem o budżecie.

Kanclerz niemiecki wcale nie powątpiewa o swojem zwycięstwie na polu handlowem i przeistoczeniu systemu wolności handlowej na system ceł opiekuńczych. Partya centrum z góry jest mu zapewnioną, a nie licząc partyi czysto rządowej konserwatystów, zaczyna w łonie partyi liberalnej tworzyć się rozdwojenie. Oczywiście nie doktryny temu winny, lecz że te liberały, które się w tem stronnictwie znalazły jako w stronnictwie usłużnem dotąd rządowi, zaczynają się z niego usuwać, skoro w nowym rządzie nastała zmiana zapatrywań się na polu handlowem. Wpływ rządu daje się tu uczuwać w dyrekcyach kolei żelaznych prywatnych. Rząd rozciągnął kontrolę nad różnemi koncesyami dawanemi przez niektóre zarządy kolei przy przesyłaniu towarów pewnych kupców, przy rozdawaniu kart wolnej podróży i t. d. Komisya taryfy celnej ma w ciągu trzech tygodni wygotować swój projekt reformy. Wczoraj odbywały się w parlamencie obrady nad trzeciem czytaniem traktatu handlowego z Austryą, który dał sposobność do zapasów o zasady handlowe.

Komisya senatu francuskiego zgadza się na projekt amnestyi wyszły z obrad Izby; zapewne senat w pełni uczyni to samo.

Głównem pytaniem na Zgromadzeniu reprezentantów bułgarskich było przypuszczenie delegatów wschodniej Rumelii. Prawnie nie mogą oni brać udziału w tem zgromadzeniu i rzecz tę oddano do rozstrzygnięcia państw gwarantujących, ale samo już poruszenie tej kwestyi wskazuje, że rozdział między Bułgaryą a Rumelią uchodzi za tymczasowy. Ks. Dundukow nie chciał brać na siebie odpowiedzialności w odepchnięciu Rumelii a z drugiej strony nie twierdził, aby Rumelia nie mogła wysłać reprezentantów swoich do Tirnowy. Zgromadzenie ma wybrać prezesa i przystąpić do rozbioru statutu tymczasowego przez Rosyę nadanego.

Kiedy nowy gabinet turecki przyszedł do steru, głoszono powszechnie, że Chereddin basza piastuje tylko tymczasowo urząd w. wezyra, że stanowisko jego zachwiane, a posadę tę obejmie wkrótce Said basza. Niedawno jednak miał ktoś sposobność bliższego zetknięcia się z w. wezyrem. Jest on zupełnie zadowolonym z obecnej sytuacyi, a co do antagonizmu z Saidem miał odpowiedzieć: „Said nie jest bynajmniej tak potężnym, jak myślą. Pozostaje on na swojem stanowisku, gdyż ja tego pragnę. Wolę go mieć przy sobie, niż zdala od siebie. Zresztą nie mam najmniejszej ochoty ustąpić mu swego miejsca. Od pewnego czasu zaczynam jasno widzieć i szczególnie teraz jestem w położeniu oddania usług. Pozostanę tak długo na mojem stanowisku, dopóki używać będę zaufania Sułtana, który nie wątpi ani o mojej gorliwości, ani o moich zdolnościach“.

Dziś nową słyszymy wersyę o powodach wyjazdu Layarda z Konstanstynopola. Ambasador miał otrzymać od margr. Salisbury list poufny, w którym obok pochwał było także i kilka zarzutów, mianowicie, że Layard postępowaniem swojem osłabił sympatye Chrześcian wschodnich dla Anglii. Patryarcha armeński Narzes ogłosił świeżo w dziennikach angielskich list do lorda Schaftesbury, oskarżając Layarda, że był nieczułym na skargi i cierpienia Armeńczyków w Turcyi azyatyckiej. Grecy nie mają także dla niego sympatyi, a organ ich *Phare du Bosphore* donosi bardzo ironicznie o chorobie Layarda, równie *Vakit*, półurzędowy organ Porty, cieszy się nadzieją ustąpienia ambasadora angielskiego. Nie umiał więc Layard znaleźć nigdzie przyjaciół, a jest to największą wadą dyplomaty.

Rządy angielski i francuski wysłały dwa okręty do Aleksandryi, dla dodania powagi swoim urzędnikom, zawiadującym skarbowością w Egipcie, a to po napadzie Nubara i Wilsona. *Times* grozi nawet usunięciem Izmaiła od rządów Egiptu. Groźba ta nie byłaby jednak łatwą do spełnienia, wątpić bowiem trzeba, aby Anglia i Francya zamierzały przedsiębrać wyprawę na Egipt.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 26 lutego. *Fremdenblatt* i *Presse* donoszą, iż znana rezolucya co do administracyi krajów zajętych wręczoną została wczoraj Stremayrowi, który oświadczył, iż nie zaprzecza ważności tego pisma ze względu na jego autorów i że przedłoży je Radzie ministrów. Minister wyraził swe zadowolenie, że także deputowani, którzy głosowali przeciw traktatowi berlińskiemu, dziś stoją na gruncie tego traktatu. Równie i on podziela zapatrywanie, że koszta administracyi krajów zajętych powinny ponieść same te kraje; nie tai on sobie wcale trudności, jakie mogą wyniknąć z okupacyi pod względem prawno-politycznym, ma jednak nadzieję, iż za współudziałem parlametu powiedzie się je usunąć.

Wiedeń 26 lutego (*pryw.*) *Deutsche Ztg* donosi z Niżu, że silna banda Arnautów dobrze uzbrojonych wpadła do powiatu serbskiego Vrania i rzuciła się na łupież, oraz usiłowała podburzyć Arnautów serbskich na rzecz Ligi albańskiej. Arnauci serbscy i sześć batalionów milicyi uderzyło na najezdników i rozpędziło ich. Napastnicy zostawili 100 zabitych i ranionych; ze strony serbskiej poległo dwóch oficerów i sześciu milicyantów było ranionych. Jeńcy zeznają, banda ta była oddziałem armii Ligi albańskiej zebranej między Bośnią i Serbią, Bułgaryą, Macedonią i Grecyą w punkcie środkowym. *Tagblatt* donosi z Carycyna, że komisya lekarska austryacko-niemiecka napotyka na wielkie trudności i niema wcale nadziei osiągnięcia pozytywnych skutków w krótkim czasie. Członkowie komisyi są zdecydowani pozostać dłuższy czas we wschodniej Rosyi. Środki przedsiębrane dotąd przez władze rosyjskie, okazały się dotyczas zupełnie niedostatecznemi.

Paryż 26 lutego. Książę Ludwik Napoleon zawiadamia listownie Rouhera, iż wyjeżdża do Afryki, aby uczestniczyć w działaniach wojska angielskiego przeciw Kafrom Zulu. Myśl jego zawsze zwróconą będzie ku Francyi; liczy on na to, że zwolennicy sprawy cesarskiej pozostaną podczas jego nieobecności pełni zaufania i nadal będą dawali krajowi obraz stronnictwa, które wierne doktrynom swoim, ożywione jest najgorętszym patryotyzmem.

Londyn 26 lutego. Wczoraj wieczór na zapytanie Elliota w Izbie niższej, potwierdził Smith, że wysłanie okrętów jednego angielskiego, drugiego francuskiego do Aleksandryi okazało się być koniecznem w obecnych okolicznościach. Dowódzcy nie mają żadnych szczególnych rozkazów.

Petersburg 25 lutego. Według telegramu hr. Loris Melikowa z Carycyna z d. 24go nie było żadnego wypadku zapadnięcia na dżumę, ani też śmierci. W Wetlance już od 17 dni czas ciepły i wilgotny, a mimo tego nikt nie zachorował, co uważanem jest za zwrot korzystny. Mimo tego nie zaniechano środków przezorności. Profesor Eichwald z Petersburga przybył do Carycyna.— Stan księcia Krapotkina jest bez nadziei.

Tirnowa 25 lutego. Zatwierdzony przez cesarza Rosyjskiego statut organiczny nadaje wolność zgromadzeń publicznych i prasy, zaprowadza przymus szkolny w szkołach ludowych. Pierwszy książę bułgarski nie koniecznie musi należeć do wyznania prawosławia. Wybór księcia wymaga większości 2/3 głosów członków uprawnionych do głosowania. Wszyscy Bułgarowie są obowiązani służyć wojskowo, są równi w obliczu prawa, a religia nie może być dla nikogo powodem do wyłączenia go od urzędów publicznych. Deputowani są trojakiego pochodzenia, a mianowicie: naprzód z mocy prawa są deputowanymi wszyscy sędziowie, prezesowie rad municypalnych i powiatowych; powtóre deputowani wybieralni; po trzecie zaś deputowani wprost przez księcia mianowani, których liczba jednak nie może przenosić liczby deputowanych wybieralnych.

Kair 25 lutego. Hassan basza, syn Chediwa, złożył ministrowi skarbu, jako naczelny wódz wojsk ubolewania ze strony Chediwa z powodu wypadków zaszłych d. 18 b. m.

Kursa. Wiedeń 26go lutego, godzina 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 63·20.— Renta srebrna 64·10. — Renta złota 75·60. — Losy z r. 1860 115·70. — Akcye Banku Narodowego 793·—. — Akcye kredytowe 229·—. — Londyn 116·65. — Srebro 100·—. — Napoleony 9·30 —. Lombardy 67·—. — Losy z roku 1864 149·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 223·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 123·50. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 116·50.— Anglo-Bank 100·50. — Obligacye indemn. galic. 86·75. — Losy prem. węgierskie 84·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 115·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 116·50. 6% Listy zast. hipoteczne 91·25.— Marki 57·35—. Rubla 114·— — 6% Listy zast galic. Zakładu kredyt. Ziem. 88 50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ. Kongregacyi kupieckiéj.

Kraków, 26 Lutego

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	113 50	114 75
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 55	1 68
Marka niemiecka . . . . „ 100 „	56 80	57 90
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 43	5 54
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 43	5 54
Napoleondor „ . „ 1 „	9 25	9 45
Półimperyał „ . „ 1 „	9 40	9 55
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	99 75	100 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	86 —	88 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 złr. w. a.))	80 —	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 75	87 25
6% listy hipoteczne banku hipot.	91 —	92 25
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	90 50	92 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	90 —	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a. (Oprócz bież. kuponu, obliczające się każdodz. w miarę terminu płatn.)	96 —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	99 —	100 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.) (rub. i kop.)	88 75	90 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	220 50	224 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	122 —	126 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	60 —	80 —

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	16 —	17 50
Losy m. Stanisławowa .	21 50	23 50

Wiedeń 25 Lutego.

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państw. bank.	63 35	63 50
5„ „ „ „ srebr.	64 25	64 40
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	81 —	82 —
„ „ „ galicyjsk.	86 75	87 50
„ „ „ bukowiń.	82 50	83 50
„ „ „ siedmiogr.	76 25	77 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	103 —	103 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	100 40	100 60
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	86 —	86 50
6„ galic. zakł. kred. włośc.	91 40	92 20
6„ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7„ „ „ „ „ „ „ 20	96 —	— —
6„ „ „ „ „ „ „ 36	88 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	77 50	78 —
5„ zakł. kred. austr. . .	110 50	110 80
5„ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	97 25	97 75
5„ Domen. państw. 120 złr.	142 50	143 —
6„ Banku gal. hipot. . .	91 50	91 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	300 —	305 —
„ „ „ 1854 .	111 —	111 50

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860 .	115 40	116 —
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	125 50	126 —
Losy pożyczk. z r. 1864	149 50	150 50
„ prem. pożyczki węg.	84 50	85 —
Losy Comorente . . .	25 —	27 —
„ kredytowe . . .	164 50	165 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	99 50	99 75
„ księcia Salm . . .	43 —	43 50
„ „ Palffy . .	31 50	32 50
„ „ Clary . .	32 —	33 —
„ hr. St. Genois . .	35 25	35 75
„ miasta Budy . .	32 50	33 50
„ Windischgraetz . .	30 -	30 25
„ hr. Waldstein . .	25 50	26 —
„ Keglevich . . .	16 —	16 50
„ Rudolfa	16 —	16 50
„ tureckie 400-frank.	22 —	22 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	793 —	794 —
Zakładu kredytowego .	229 40	229 60
Żeglugi parow. na Dunaju	516 —	518 —
Kolei północ. Ferdynanda	2088	2093
„ rządowej fr. a. . .	248 —	248 50
„ zachod. c. Elżbiety	169 —	170 —
„ południowej . . .	67 50	68 —
„ Galicyjskiej . . .	222 50	223 —
„ Czerniowieckiej .	123 50	124
„ Albrechta	37 —	38 —
„ węg. północ.-wschod.	116 75	117 25
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	120 25	120 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	121 50	122 —
„ Koszycko-Bogumił.	104 75	105 50
„ Siedmiogrodzkiej .	99 25	100 —
„ Cisańskiej . . .	190 —	191 —
„ wschodnio-węgiersk.	111 75	112 25

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	133 50	134 —
Banku anglo-austryackiego	99 50	99 75
Zakładu kredytowego węg.	224 —	224 50
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	109 50	110 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	71 50	71 80
„ państwowej 500 fr.	160 70	— —
Emisya z r. 1867 .	157 —	— —
„ południowej 500 fr.	112 25	112 75
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 —	102 50
„ „ „ 100 w. a.	98 50	— —
„ „ „ w srebr. 5%	104 50	104 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	87 50	88 50
5% w srebrze . .	83 —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 25	100 50
Emisya II. . . .	100 - -	100 25
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100)	78 15	78 45
Emisya z r. 1867 .	80 25	-- —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	64 —	64 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	73 —	78 50
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	88 50	89 50
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 49	5 51
„ dukat na wagę	5 49	5 51

	płacą	żądają
Napoleondory	9 29^{50}	9 30
Suweryny angielskie . .	11 70	11 75
Imperyały rosyjskie . .	9 55	9 56
Srebro	— —	— —
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 30	57 40
Rubel pap.	1 14^{75}	1 15^{25}

Lwów 25 Lutego.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 36	5 46
„ cesarski	5 42	5 52
Półimperyał rosyjski . .	9 52	9 62
Rubel srebrny rosyjski .	1 50	1 60
„ papierowy . . .	1 15	1 17
Marki (100)	57 —	57 80
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 —	86 70
„ „ „ „ „ 4%	80 60	81 60
„ „ Banku hipoteczn.	91 —	91 75
Obligi indemn. bez kupon.	86 50	87 50
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	222 —	224 50
„ „ Lwow.-Czern.	123 50	126 —
„ Banku hipot. gal.	249 —	252 - -

Warszawa 24 Lutego.

	rub. | kop.	rub. | kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
kupon . .	068	— —
„ „ nowe . .	99 70	— —
kupon . .	086	— —
„ likwidacyjne . . .	89 75	— —
kupon . .	92—	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— - -	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

Statuetki S. Józefa

większe i mniejsze, tak krajowego wyrobu, jak również i od najpiękniejszych paryskich firmy Raffle i Sp. białe lub dekorowane, po cenach najniższych poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie. (384-2-5)

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 844. (575-1-3)

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem sprzedaży wyrębu wikla własnością miejską będącego a mianowicie:

20 morgów wikla czteroletniego w Dąbiu i Pasiece,
20 morgów wikla dwóchletniego tamże,
5 morgów wikla jednorocznego w Dąbiu w Dolinie,
3 morgi wikla jednorocznego w Grzegórzkach,
3 morgi wikla dwóchletniego w Beszczu, razem w przestrzeni 51 morgów,

odbędzie się w **dniu 7 marca 1879 r.** w gmachu Magistratu w biurze Wydziału ekonomicznego o godzinie 11tej przedpołudniem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie tysiąc ośm set złr. w. a.

Wadyum wynosi sto ośmdziesiąt złr. w. a.

Deklaracye pisemne opieczętowane także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Departamentu Wydziału ekonomicznego w godzinach urzędowych.

Kraków dnia 14 lutego 1879 r.

Rządca ekonomiczny

teoretycznie i praktycznie wykształcony, 20 lat praktyki mający, poszukuje posady w Galicyi lub w Królestwie od Wielkiej Nocy lub św. Jana 1879 r. Na żądanie może i kaucyę złożyć. Bliższej wiadomości udzieli biuro komis.-handl. i informacyjne **Wł. Jaworskiego w Krakowie** ulica Szpitalna Nr. 388. (563-1-3)

J. Heindl, zakład artystyczny w Wiedniu, Stefansplatz 7, poleca:
Ciała Chrystusa na obchód **grobów**, z drzewa wycięte i pięknie malowane:
długość ciała w centimetr. 65 80 90 110 180 150
cena złr. 25 30 36 49 60 80
Chrystus zmartwychwstający, z drzewa wycięty i pięknie malowany, z chorągiewką: wysokość centm. 65 80 100
cena złr. 27 30 80
Celem rychłej dostawy uprasza o wczesne zamówienia.

Na post

polecam: świeżo wypatroszone **ryby morskie** i łupacze, mintaje, sztokfisze, flundry (płaszczki) skrzynia 4½ kilo netto złr. 1·75–1·90 [illegible] **świeże solone śledzie** [illegible] **Marynowane ryby** [illegible] **sardynki** [illegible] **Pieczone ryby** [illegible] **franco** [illegible] Ottensen p. Hamburgiem. **A. L. Mohr.** (501)

Majątek ziemski

5 mil szosą od Krakowa, ¾ mili od kolei żelaznej, obszar cały wynosi 794 morgów, w tem 80 m. łąk, budynki murowane, propinacya 350 złr. rocznie, z inwentarzem, jest z wolnej ręki z zaliczką do 15,000 złr. **do sprzedania.** — Bliższych szczegółów udziela p. **E. Lipiner, Dom komisowy w Krakowie** przy ulicy Floryańskiej pod L. 350. (555-2-3)

Plac pod budowę

naprzeciw pałacu J. W. **Barona Puszeta** przy ulicy **Starowiślnej** jest w całości lub częściowo za **przystępną cenę do sprzedania.** — Bliższa wiadomość u Wielm. Pana **Dra Ferdynanda Wilkosza** w Krakowie przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 204 na I. piętrze. (379-5-6)

Dra Pattisona

Wata goścowa

wylecza natychmiast i koi szybko **gościec i reumatyzmy** wszelkiego rodzaju, jakoto: cierpienia twarzy, piersi, szyi i zębów, gościec głowy, rąk i kolana, łamanie w stawach, bóle grzbietu i bioder.

W paczkach po 70 c., w półpaczkach po 40 c. do nabycia u *E. Stockmara*, aptekarza w Krakowie, ulica Grodzka. (7-11-)

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
otrzymała

Socyalizm jego historya i zasady, przez X. T. G. Cena 25 c., z przesyłką 27 c.
Śpiewniczek zawierający pieśni kościelne z melodyami, zebrał X. J. Siedlecki. Cena 25 c., z przesyłką 30 c.
Geografia dla szkół ludowych, ułożył i napisał W. Michna. Cena 60 c., z przesyłką 65 c. (439-3-3)

Komitet Towarzystwa opieki szpitalnej dla dzieci w Krakowie

w myśl §. 4 statutów, zaprasza wszystkich członków tegoż Towarzystwa na **ogólne doroczne zebranie** na czwartek, dnia **27 lutego b. r.** godz. 4tą popołudniu do sali Arcybractwa Miłosierdzia (ulica Sienna Nr. 466). (554-2-2)

Restauracya

istniejąca już od roku i znana z przyrządzania potraw [illegible] poleca Szanownej Publiczności **abonamenta po zniżonych cenach.** Ulica Floryańska na przeciw III dworców obok Handlu M. Zamościk. (539 3-6)

Sprzedaż machin itd. po nadzwyczajnie tanich cenach.

Kilka prawie nowych **machin parowych** o sile 3, 4, 6, 8, 10, 12, 16, 25 i 40 koni, między temi kilka zupełnie nowych, do sprzedania [illegible] **pompy** [illegible] **studzienne**, injektory, **rury żelazne** [illegible] **ogrzewania** [illegible] **tokarnie** [illegible] **Victoria** [illegible] **lokomobile** [illegible] (mil. 2)

J. Goldmann

w Pradze, Wienerstrasse 70 am Žižkow.

Zaręczam polecą swoją **FABRYKĘ KOTŁÓW** do wykonania kotłów parowych, zbiorników, chłodników i t. p. (416-3-3)

Kamienica 2-piętrowa z widermachem

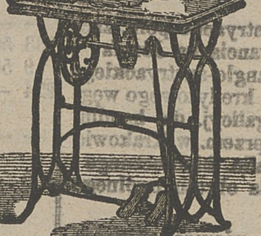
L. 293 przy ulicy Ś. Jana jest z wolnej ręki każdego czasu **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli p. Stanisław Trzciński, urzędnik Magistratu. (469 5-5)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania, bez lekarstw przeczyszczających trawienia [illegible] upławy **rury moczowej,** tak świeżo powstałe jakoteż zadawnione, starzałe, naturalnie gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męskie** [illegible] Listownie także [illegible] lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła. (45-14)



Za złr. 30 do 35 dostać można bardzo dobrą mało używaną maszynę do szycia Singera-Howego lub systemu do chwytania za pisemnem 5-letniem poręczeniem, we **fabryce maszyn do szycia A. Seidlera w Wiedniu, V. Hundsthurmerstrasse 117.** Maszyny te były mało używane, są zatem prawie nowe. Przy zamówieniach uprasza się o zadatek. (14-14-15)

Ostatni miesiąc wyprzedaży książek po cenach bajecznie zniżonych.

Andersen. Malowanki, nowella, cena 75 c., zniż. 30 c. — **Bałucki.** Młodzi i Starzy, powieść w 2 tomach złr. 5·40, zniż. 2. — **Bałucki.** Album kandydatek do stanu małżeńskiego c. 80, zniż. 40. — **Bałucki.** Ostatnia stawka, nowella złr. 1·20, zniż 50 c. — **Bolesławita.** Trzeci maj, dramat złr. 1·50, zniż. 40 c. — **Bartoszewicz.** Pamiętnik Krzysztofa Zawiszy złr. 4·50, zniż. 2. — **Baudrillart.** Przewodnik ekonomii politycznej złr. 3, zniż. 1·20. — **Buszczyński.** Ameryka i Europa, studyum hist. i finan. złr. 5, zniż. 1·40. — **Bełcikowski.** Gustaw i Werter c. 40, zniż. 20. — **Chłędowski.** Skrupuły, powieść złr. 1·50, zniż. 60 c. — **Czacki Tad.** O polskich i litewskich prawach złr. 3, zniż. 1·50. — **Czemeryński.** O dobrach Rzeczypospolitej polskiej złr. 4, zniż. złr. 1·40 — **Dzierzkowski.** Krzywda i odwet, dramat c. 60, zniż. 25. — **Dzieduszycki.** Żywot arcybiskupa lwow. Sierakowskiego złr. 2, zniż. 70 c. — **Dykcyonarz** biblijny. 4 tomy, złr. 10, zniż. 3. — **Dobrowolski.** Panowanie Stanisł. Augusta z rycinami c. 80 zniż. 25. — **Elementarz** Towarzystwa ośw. lud. (z rycinami i mapkami) c. 30, zniż. 10. — **El-y.** Żyd, dramat w 3 aktach złr. 1, zniż. 40 c. — **Flaubert.** Córa Hamilkara, pow. historyczna złr. 2, zniż. 80 c. — **Grudziński.** Idealista, poemat fantastyczny c. 75, zniż. 25 c. — **Goszczyński.** Wspomnienia lat ubiegłych, 2 tomy z rycinami złr. 5, zniż. 1·40. — **Gordon.** Przechadzki po Ameryce złr. 1·80, zniż. 1. — **Heisig.** Przewodnik do rysunku cyrklowego i linijnego złr. 2·40, zniż. 1. — **Hofman.** Nowoczesna chemia złr. 3·50, zniż. 1. — **Kosiński.** Obrazki dawne i tegoczesne, 3 tomy złr. 4·50, zniż. 1·50. — **Koziebrodzki.** Klaudya, dramat c. 50, zniż. 15 — **Kliszewski.** Pod włoskiem niebem, powieść c. 80, zniż. 25. — **Karpiński Fr.** Dzieła złr. 5·12, zniż. 2. — **Kochowski Wespazyan.** Pisma wierszem złr. 4·50, zniż. 2. — **Kasprzycki.** Geografia początkowa c. 80, zniż. 20. — **Laugel.** Głos, ucho i muzyka złr. 1·20, zniż. 50 c — **Libelt.** Pisma krytyczne, 2 tomy złr. 6·40, zniż. 1·20. — **Legouvé.** Dwie królowe, dramat, tłom. A. Kłobukowskiego złr. 1, zniż. 30 c. — **Łoś W.** Wizerunki króla Stanisława Augusta złr. 1, zniż. 30 c. — **Łoś W.** Rok 1730, dramat c. 80. zniż. 20. — **Łepkowski.** Sztuka, jej dzieje i podręcznik (104 drzeworytów) złr. 4, zniż. 1·40. — **Müller.** Religia jako przedmiot umiejętności porówn. złr. 1·20, zniż. 40 c. — **Mochnacki.** Powstanie narodu polskiego r. 1831 złr. 8, zniż. 2·50. — **Milewski.** Herbarz (dopełnienie Niesieckiego) złr. 4, zniż. 1·20. — **Müller.** Świat roślinny, 2 tomy (welin. z 400 drzeworytami) złr. 4, zniż. 1·20. — **Mohl.** Encyklopedya umiejętności politycznych, 2 t. złr. 9, zniż. 3·50. — **Niemcewicz.** Panowanie Zygmunta IIIgo, 3 tomy złr. 4·20, zniż. 2. — **Ostrowski.** Historya domu Ostrowskich, 2 t. złr. 10, zniż. 5. — **Ostrowskiego** Tomasza żywot, 2 t. złr. 10, zniż. 4. — **Ouida.** Nello i Patrasz, nowella angielska c. 30. zniż 10. — **Paprocki.** Herbarz rycerstwa polskiego złr. 15, zniż. 6. — **Pol.** Obrazy z życia i natury, 2 t. z mapą i drzew. złr. 4, zniż. 1·20. — **Rastawiecki.** Słownik malarzy polskich, 3 t. ze stalorytami złr. 21, zniż. 8. — **Rovani.** Młodość Juliusza Cezara, pow. hist. złr. 3, zniż. 1. — **Relacye** nuncyuszów apostolskich o Polsce złr. 11, zniż. 4. — **Szujski.** Literatura świata niechrześciańskiego złr. 3, zniż. 1·20. — **Szmitt.** Dzieje Polski XVIII w., 3 t. złr. 6, zniż. 2. — **Städeler.** Przewodnik do jakościowego chem. rozbioru złr. 1, zniż. 50 c. — **Słowacki.** O potrzebie idei c. 40, zniż. 15 — **Stuart-Mill.** O rządzie reprezentacyjnym złr. 2·40, zniż. 60 c. — **Simon J.** Rzecz o szkole złr. 2, zniż. 50 c. — **Sabowski.** Intrygant, powieść złr. 1·50, zniż. 60 c. — **Taillandier.** Serbia w XIX wieku złr. 2·40, zniż. 80 c. — **Tatomir.** Geografia i statystyka dawnej Polski złr. 3, zniż. 80 c. — **Triplin.** Pamiętniki lekarza Polaka, 4 tomy złr. 6, zniż. 2. — **Wierzbicki.** Geometrya wykreślna, 2 tomy z atlasem złr. 4, zniż. 2. — **Wundt.** O duszy ludzkiej i zwierzęcej złr. 9, zniż. 2. — **Zachariasiewicz.** Marek Poraj, pow. hist. złr. 2, zniż. 60 c. — **Załuski** jen. Wspomnienia o pułku polskim gwardyi Napoleona złr. 2·40, zniż. 90 c. — **Zarański.** Wykład elementarza i dzieje czytania, 2 tomy 60 c., zniż. 20. — **Żuliński F.** Wiara i wiedza c. 75, zniż. 25. — **Jordan.** Położnictwo, 2 tomy złr. 4, zniż. 3 złr. (291-3-)

Adres: *K Bartoszewicz w Krakowie*, *Rynek Nr. 18.*
Zamówienia za nadesłaniem pieniędzy lub pobraniem pocztowem.

Nowo otworzony HANDEL towarów żelaznych i norymberskich

pod firmą

T. TARASIEWICZ I SPÓŁKA w Tarnowie

utrzymuje na składzie: **żelazo** sztabowe, kratowe, podkowiarkę i obręczkowe; **osie, stal** angielską; **blachy** kute, lane i walcowane; **przyrządy** do kuchni i pieców; **łańcuchy** wszelkiego rodzaju; wyroby prawdziwe **angielskie** jakoto: **piły trackie i cyrkularne, piłki** stolarskie, **pilniki, raszple** do koni, **świdry, dłutka,** żelazka do hebli, **noże** do sieczkarni, **nożyce** krawieckie i ogrodowe, **narzędzia drenerskie, brzytwy,** nożyczki, scyzoryki w najlepszym gatunku; **kuchnie** całe kute i lane, żelazka do prasowania do węgli i z duszami; **okucia** do drzwi i okien z doborem klamek do tychże; **drabiny, żłoby, kotły** żelazne, surowe i emaliowane; **kłódki** zwyczajne, angielskie i werthejmowskie; **kowadła, szrubsztaki, naczynia kuchenne** cynowane i emaliowane — słowem wszelkie przedmioty do handlu żelaza należące.

Otwierając pierwszy tego rodzaju i zupełny skład w Tarnowie i sprzedając towar doborowego gatunku po cenach stałych, praktykowanych w handlach krakowskich, podpisana firma ma nadzieję, iż potrafi sobie w krótkim czasie, tak jak w Krakowie, zjednać względy i zaufanie Szanownej Publiczności.

Wszelkie polecenia i wysyłki pocztą za gotówkę lub zaliczką, uskuteczniają się natychmiast dokładnie opakowane. (571-2-3)

Tadeusz Tarasiewicz w Krakowie.

Najlepszem wstrzykiwaniem

przeciw **śluzotokowi, wydzieleniom śluzu mężczyzn i kobiet i chronicznym nieżytom pęcherza,** jest wedle doświadczeń zebranych w **wielkich** szpitalach francuskich, angielskich i belgijskich **Bergera płyn smołowcowy;** jest on skuteczniejszym, silniejszym i trzy razy tańszym jak matico i inne preparata. **Cena flaszki Bergera płynu smołowcowego** wraz z leczniczym opisem użycia **60 c. w. a.,** prawdziwy do nabycia prawie we wszystkich aptekach, szczególniej w następnych **składach:** w **Krakowie** u apt. W. Redyka; w **Tarnowie** u Tenczyna; w **Nowym Sączu** u Jakubowskiego.

Zamówienia listowne wykonane będą przez te składy odwrotnie za **zaliczką pocztową.** (19-11-24)

PILULES DE BLANCARD

z niezmiennym jodkiem żelaza.
ZATWIERDZONE PRZEZ AKADEMJĘ MEDYCYNY W PARYŻU etc.
przeciw: *Skrofułom, bladaczce, małokrwistości i braku menstruacji*, etc. etc.

NB. — Nieczysty lub podlegający zmianie jodek żelaza jest zdradliwem i rozdrażającem lekarstwem. W dowód rzetelnej czystości i wyrobu prawdziwych Pigułek Blancard'a, wymagać należy u spodu zielonej etykietki, srebrzystą pieczątkę i nasz podpis jak obok zamieszczony.
Znajdują się we wszystkich aptekach.

Blancard

Blancard, *aptekarz, rue Bonaparte, 40, Paris.*
Wystrzegać należy się podrabiań. (83-9-32)

Zwracamy uwagę

fabryk parafiny i oleju skalnego, tudzież fabryk cukru

na nasze uznane za najpraktyczniejsze **sukna do prasowania** *) tkane z szpagatu z wyborowego konopia i doskonale robione, już w Wiedniu 1873 r. odznaczone, tudzież na wszelkie sukna do przesączania.

Następnie polecamy pasy konopiane największej siły dźwigania do transmisyj i elewatorów (bardzo pokupne dla elewatorów do buraków i odkrawek w cukrowniach), wiaderka konopiane, wiaderka pożarne.

Fabryka towarów siatkowych, powroźniczych i pasów
Aug. Reuschel & Co. Schlotheim w Turyngii.

*) O korzyściach naszych sukien do prasowania mamy polecenia najsłynniejszych fabryk parafiny i oleju solarowego w Niemczech. (560-1-3)

ORFEVRERIE CHRISTOFLE

Rękodzielnie w Paryżu i Carlsruhe

Za poręczeniem posrebrzane i pozłacane

sprzęty stołowe.

FABRIKZEICHEN



(CHRISTOFLE)

Zastępcy we wszystkich większych miastach

Pierwsze odznaczenia
na wystawach powszechnych w Paryżu i Londynie.

Galwanoplastyka, posrebrzanie i pozłacanie wszelkich metali. Szczególności dla hoteli, restauracyj, kawiarń i parowców. **Wiedeń.**

Zwracamy uwagę Szanownej Publiczności na to, że wszelkie przedmioty naszej **orfèvrerie** są opatrzone naszym stemplem fabrycznym, z których jeden nosi całą nazwę **christofle,** drugi zaś w czworogramie znak fabryczny. Oprócz tego opatrzone są wszelkie przedmioty stemplem, który oznacza **poręczeną** przez nas **wagę srebra.** Główny skład fabryczny w **Wiedniu Opernring N. 5** naprzeciw opery. Illustrowane cenniki w walucie austryackiej opłatnie. (572-1-)

W Wiedniu 1873 r. wielki dyplom honorowy. — **W Paryżu 1878 r. Grand Prix.** Christofle & Co.

Zmiana lokalu.

Skład i pracownię wyrobów blacharskich istniejącą od lat 4 przy ul. św. Anny, **przeniosłem od 1go lutego b. r. do domu Wgo Hegenbergera przy ulicy Szewskiej Nr. 228.**

Zaopatrzyłem swój skład w wielki wybór aparatów kąpielowych, mianowicie: metalowych wanien, sitzbadów, bidet, tuszowni, water-closetów pokojowych i nad kanał, własnego wyrobu, oraz wszelkich naczyń kuchennych i gospodarskich w tym zakresie.

Pokrywam i reperuję dachy, zakładam sygnały elektryczne po domach i hotelach za poręczeniem.

Wszelkie najtrudniejsze zamówienia i reparacye uskuteczniam najstaranniej po bardzo umiarkowanych cenach. (444 3-)

W. Kosydarski.

SALON MÓD

oraz świeżo otwarty

Zakład krawieczczyzny damskiej

w Krakowie, w Rynku głów. Nr. 46 (pod jaszczurkami) na I. piętrze, zasilany ciągłemi nowościami mody wyłącznie z Paryża, poleca się względom Szan. Dam.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się natychmiast. Ceny umiarkowane. (373-4-)

Th. Jacobiego

(512-7-13) **Hemoroidalny**

likier ziołowy

(uniwersalny posiłek dla cierpiących na hemoroidy, na kolki hemoroidalne, dolegliwości żołądka, flegmę i wysypkę wszelkiego rodzaju, brak apetytu, zatkanie, śledzionę, hipochondryę. Cena flaszki 1 złr. 10 c., na prowincyę za nadesłaniem 1 złr 60 c. przekazem pocztowym przesyłka opłatna. Główny skład: **Julius Graetz w Wiedniu** VI Mariahilferstr. 79.

Fabryka szwarcu i tłuszczów do obówia Karola Rzacy w Krakowie.

Wyrabiane, acz od niedawna przezemnie atramenty, dobrocią i ceną umiarkowaną zaczynają zyskiwać wziętość, co mnie zachęciło do założenia fabryki szwarcu i tłuszczów do obówia, dotąd przeważnie z po za kraju sprowadzanych.

Fabryka moja wyrabia obecnie dwa gatunki szwarcu, a mianowicie: **Nr. 1 salonowy** i **Nr. 2 Indygowo-oliwny,** oraz dwa gatunki tłuszczu do smarowania obówia: **tłuszcz oliwny i oliwno-kauczukowy.**

Szwarce odznaczają się pięknym połyskiem, a oraz co jest bardzo ważnem, nietylko nie psuje, lecz owszem konserwuje skórę, podczas gdy szwarc nieumiejętnie wyrabiany przepala ją i w krótkim czasie niszczy. Tłuszcze nietylko zabezpieczają obuwie od wilgoci, ale nadto robią ją z czasem zupełnie nieprzemakalną. Jakkolwiek większej części materyałów do fabrykacyi używanych niema w kraju i potrzeba je sprowadzać, skutkiem czego wyrób jest kosztowniejszym, jednak pokrywając tę różnicę z zysków, starać się będę, aby wyroby moje nietylko nie były droższemi od fabrykatów innych prowincyj, ale sumiennością i dobrocią je przewyższały, a jako krajowe zyskały u Szanownej Publiczności uznanie i pokup.

Z uszanowaniem (542-2-6)

Karol Rząca, właściciel parowej fabryki wód gazowych, atramentu i szwarcu.

Jana Hoffa jedynie prawdziwe i pierwsze CUKIERKI PIERSIOWE z WYCIĄGU SŁODOWEGO.

Jana Hoffa *cukierki piersiowe z wyciągu słodowego są przy osłabiającym kaszlu nader zbawienne, rozwalniają śluz i usuwają gniotący piersi oddech.*

Od bliskiej śmierci uratowałem

zapomocą Hoffa wyciągu słodowego osobę cierpiącą na płuca, mającą niespełna 40 lat, która oddała się mojej opiece lekarskiej. Już zaszło ropienie płuc, tudzież bolesne zatwardnienie wątroby. Często powtarzał się kaszel krwisty i wypluwanie owrzodzenia w tak osłabionym, nędznym, febrycznym stanie, że należało się spodziewać szybkiej śmierci. Usunąwszy dolegliwości płuc, dawałem jej Hoffa wyciąg słodowy. Po użyciu dziesiątej flaszki nastąpił **korzystny obrót** w chorobie, a po 25 flaszce przestał ból piersi. Poleciłem więc, aby potem piła także Hoffa czokoladę z wyciągu słodowego; wzmocniła go widocznie, a teraz już przychodzi do zdrowia.

Dr. Jerzy Maciej Sporer, c. k. radca namiestnictwa w Abbazii.

W dolegliwościach żołądka,

braku trawienia, dolegliwościach dolnych części ciała, hemoroidach jest piwo zdrowia z wyciągu słodowego, także czokolada słodowa ogólnie zapisywanym pokarmem pożywnym i leczniczym; w **kaszlu, chrypce i cierpieniach szyi** działają słodowe cukierki piersiowe doskonale. W **zastarzałych cierpieniach piersiowych zgęszczony wyciąg słodowy.** — „Od czasu", pisze rachmistrz p. **Pimpfinger w Schönwörder,** „używania Pańskiego wyciągu słodowego nie miałem więcej kurczu żołądka. Pańskie cukierki słodowe usunęły mi kaszel, flegma ustała, a teraz swobodnie oddycham". — **Do cesarskiej i królewskiej nadwornej fabryki wyrobów słodowych i browaru Jana Hoffa w Berlinie, Neue Wilhelmstrasse 1. Dla cesarskich austryackich państw główna sprzedaż fabryczna w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.**

Skład w **Krakowie** u pp. TRAUCZYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO APTEKA „POD BIAŁYM ORŁEM", KAROLA CZERNICKIEGO aptek., E. STOCKMARA aptek., W. REDYKA apt., J. JANIGI kupca; **Brodach** u p. K. Br. WITOSŁAWSKIEGO apt.; w **Kołomyi** u p. S. M. HENICHA; w **Nowym Sączu** u p. R. JAKUBOWSKIEGO; w **Stanisławowie** u p. WILHELMA WALDEK i u p. GRYZIECKIEGO Następcy; w **Tarnowie** u p. ED. RANKA aptek. (216-7-8)

!! BAZAR DOBROCZYNNY !!

Celem przyczynienia się o ile można ulżenia nędzy biednych pozostałych rodzin po powołanych do wojska, postanowił zarząd

pierwszej wiedeńskiej fabryki bielizny w Wiedniu Köllnerhofgasse 4,

zatrudnić znaczną liczbę robotnic tych rodzin a chcąc to wykonać na wielką stopę, sprzedawać wszelkie wyroby w różnych gatunkach, *poręczonej trwałej i gustownej*

bielizny i towarów płóciennych

częściowo i hurtownie bajecznie tanio.

Zważywszy na okoliczność, że zakupiliśmy całe zapasy z bardzo znacznych fabryk płótna i szyfonu pod bardzo korzystnemi warunkami, może każdy, kupiec czy prywatny, towary z naszej fabryki bardzo dogodnie sprowadzić.

2% ogólnego wpływu przeznacza się dla rodzin powołanych do wojska i rannych.

Dla kontroli uprasza się przy zamówieniach zważać na to ogłoszenie, aby w swoim czasie wynik mógł być ogłoszonym w dotyczących dziennikach.

Wyciąg ze składu towarów 50% oszczędności.

	złr. c.		złr. c.
Kaftaniki siatkowe	—·75	Gust. *haftow. majtki damskie* z najlep. szyfonu	1·50
Kalesony męzkie z dobrego płótna	—·75	Białe *spodnice* gustow. przystroj. lub gładkie	1·50
Koszule dla *chłopców i panienek* różn. wielk.	—·75	6 par pięknych *potrójnych mankietów*	1·50
Spodenki dla *chłopców i panienek* płócienne, szirtingowe i barchanowe	—·75	*Prześcieradła* b. szwu 3 łok. dług. 2 łok. szer.	1·50
Obrusy stołowe większe i mniejsze różnokol.	—·75	*Obrusy* na 6 osób prawdz. kolor.	1·50
Majtki damskie, pięknie przystrojone	—·75	6 dużych bardzo ładnych *serwet*	1·50
Kaftaniki nocne, pięknie przystrojone	—·75	Białe *obrusy adamaszkowe* 8/4 8/4	1·50
Koszula oksfordzka prawdz. kolorowa	1·—	6 piękn. *płócien. chustek do nosa* z kol. szlak.	1·50
Kalesony z dobrego płótna lub barchanu	1·—	Praw. *ang. koszule oksford.* porecz. praw. kol.	2·—
6 potrójn. l. poczwór. *kołnierzyków* naj. kroju	1·—	*Koszule męzkie czysto płóc.* z fałdow. gorsem	2·—
6 płócien. chustek do nosa porecz. czyste płót.	1·—	Ślicz. *ręką haftowane koszule balowe* gustow.	2·—
12 ang. *chustek batyst.* obrąb. kolor. brzeg.	1·—	Piękn. *haftowane koszule damskie*	2·—
6 gustow. *chustek batyst.* obrąbion. modnie	1·—	Gust. *haftowane franc. kaftaniki nocne*	2·—
6 par *jedwabnych fińsk. skarpetek* bez szwu	1·—	*Spodnice damskie* pięknie przystroj.	2·—
Angiel. *kaftanik trykotowy* lub *kalesony*	1·—	6 piękn. *płócien. chustek do nosa* biał.	2·—
Koszule damskie płócienne lub szyfonowe	1·—	6 *adamaszk. reczników* długich	2·—
Majtki damskie obrąbione fantaisie	1·—	6 *adamaszk. serwet* dużych piękn.	2·—
Dobre *obrusy* na 6 osób	1·—	Piękne *adamaszk. obrusy* 8/4 8/4	2·—
Kaftaniki nocne obrąbione fantoise piękne	1·—	Piękne *jedwab. fińsk. kaftaniki* złr. 1·50 i	2·—
Majtki damskie barchanowe i *kaftaniki*	1·—	6 par *zimowych skarpetek* biał. lub kolor.	2·—
6 piękn. *kołnierzyków damskich* modnych	1·20	Kolorowe *obrusy* z frandzl. lub bez nich	2·—
Bardzo piękne *majtki* z angiels. płótna	1·20	Piękne *płócienne koszule damskie* fantaisie	2·—
1 biała *koszula* z potrójnym gorsem	1·25	Piękne *franc. koszule kretonowe* gust.	2·—
Białe *spodnice* pięknie przystrojone	1·25	Ręką haft. *płócienne koszule damskie*	3·—
6 czysto *płócien. ściereczek kuchen.* szar. szlak.	1·25	*Garnitury adamaszk.* na 6 osób białe l. kolor.	3·—
6 piękn. *ściereczek do kurzu* z szlak. złr. 1·25 i	1·50	Prawdz. *rumbur. prześcieradła* bez szwu	3·—
Spodnice barchanowe ciężkie	1·50	6 bar. ładn. *płócien. chustek do nosa* gust. des.	3·—
6 par *jedwabn. fińsk. pończoch* bez szwu	1·50	Piękne *rumburskie koszule*	3·—
Piękne białe *koszule męzkie* z potrójn. gorsem	1·50	*Spodnice pięknie haftowane*	3·—
Koszule kretonowe porecz. prawdz. kolor.	1·50	30 łokci *płótna na pościel* prawdz. kolor.	6·—
Piękne kalesony z *rumbursk. płótna*	1·50	30 łokci *płótna* złr. 6·80 i	7·90
Piękne *koszule damskie fantaisie*	1·50	30 łokci *szirtingu* najlep. wyrobu złr. 6, 7 i	8·—
Prawdz. *płócienne koszule damskie* z feston.	1·50	50 łokci *weby płóciennej* złr. 16, 18, i	20·—
Gustownie *haftowane kaftaniki damskie* z najlepszego szyfonu	1·50	Śliczne *spodnice flanelowe* gust. złr. 3, 3½ i	4·—
		30 łokci *barchanu* złr. 6·75, 8 i	10·—
		Śliczne *szlafroczki flanelowe* złr. 8, 9 i	10·—

Towary nie podobające się będą najchętniej napowrót przyjęte i odmienione. Przy zamówieniach na koszule męzkie uprasza się o podanie objętości szyi. (34-4-12)

ADRES:

Erste Wiener Wäsche-Fabrik
Wien, Köllnerhofgasse Nr. 4.

Czcionkami Drukarni „CZASU".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*